Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Środa, 3 lipca 1935 - Nr. 151 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCINSKI

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji, Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Parlament wyrazem dążeń ludności

Kadencja wybranego w r. 1930 parlamentu dobiega końca. Sejm ukończył program prac, wyznaczonych sesji nadzwyczajnej przez dekret Prezydenta. Senat w najbliższych dniach prace swe ukończy.

Ustaw tych było na nadzwyczajnej sesji trzy. Dwie dotyczyły nowej ordynacji wyborczej — do Sejmu i Senatu — trzecia nowego sposobu obierania Głowy Państwa.

Dyskusja jednak objęła głównie prawo wyborcze do parlamentu. Ustawa o wyborze Prezydenta mniej budziła rozbieżności poglądów, tem więcej natomiast nowa ordynacja, regulująca powstawanie przyszłych ciał ustawodawczych w Polsce.

Nie jest to zresztą bez logicznego uzasadnienia.

Nowa ordynacja wyborcza bierze faktycznie wielki rozbrat z praktyką dotychczasową, jest nawskroś oryginalną koncepcją, opartą na zasadach nowej Konstytucji. Toteż nic dziwnego, że potoczyła się nad nią bardzo ożywiona debata i starły się ze sobą dwa światopoglądy: jeden, który wicemin. Car trafnie nazwał „ancien regime", a skupiał t. zw. „lewicę", występującą w roli... zachowawców — i drugi, który wysnuwał logiczne konsekwencje z tez nowej Konstytucji i przyszły parlament chciał mieć nie jako odzwierciadlenie podziału posłów i senatorów na partje, a jako wcielenie zasady: wolny obywatel w silnem państwie.

W rozgwarze tej dyskusji wypłynął na powierzchnię bardzo znamienny głos. Trzeba go przygwoździć, gdyż daje bardzo cenny sprawdzian do rozeznania się w różnicy, zachodzącej między poglądami a „taktyką", między przekoniami a agitacyjnemi występami „lewicy". Głos ten pochodzi od posła socjalistycznego Zygmunta Żuławskiego, który na plenum Sejmu wygłosił siarczystą filipikę przeciw projektowi większości, ale na wstępie swych wywodów musiał przyznać:

— „Zdajemy sobie zupełnie dokładnie sprawę — cytujemy dosłownie posła Żuławskiego — że niema idealnej ordynacji wyborczej. Jest bowiem niesłychanie ciężko i trudno, ażeby dążenia i interesy dziesiątków miljonów ludności odzwierciadlać w drobnym stosunkowo parlamencie; jest prawie niepodobieństwem, aby wolę i decyzję kilkudziesięciu miljonów ludności zastąpić wolą i decyzją kilkuset wybranych posłów. Stąd mamy cały szereg systemów wyborczych, cały szereg prób ordynacyj wyborczych, które wszystkie — jakieby między niemi były różnice — powstawały zawsze, w każdym kraju, pod tym samym kątem widzenia: wzmocnienia siły państwa, podniesienia jego potęgi i znaczenia. Pozornie i formalnie wszystkie te różne systemy mają na celu zawsze jedno: interes kraju. Jeżeli różnią się one jednak od siebie tak nieraz gruntownie i zasadniczo — to nie dlatego, by tak różniły się interesy poszczególnych krajów. Różnice te pochodzą raczej z różnicy oceny grupy rządzącej w poszczególnych krajach istoty państwa — i z różnego ustosunkowania się jej do

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Min. Beck wyjechał do Berlina

Program pobytu gościa polskiego w stolicy Rzeszy

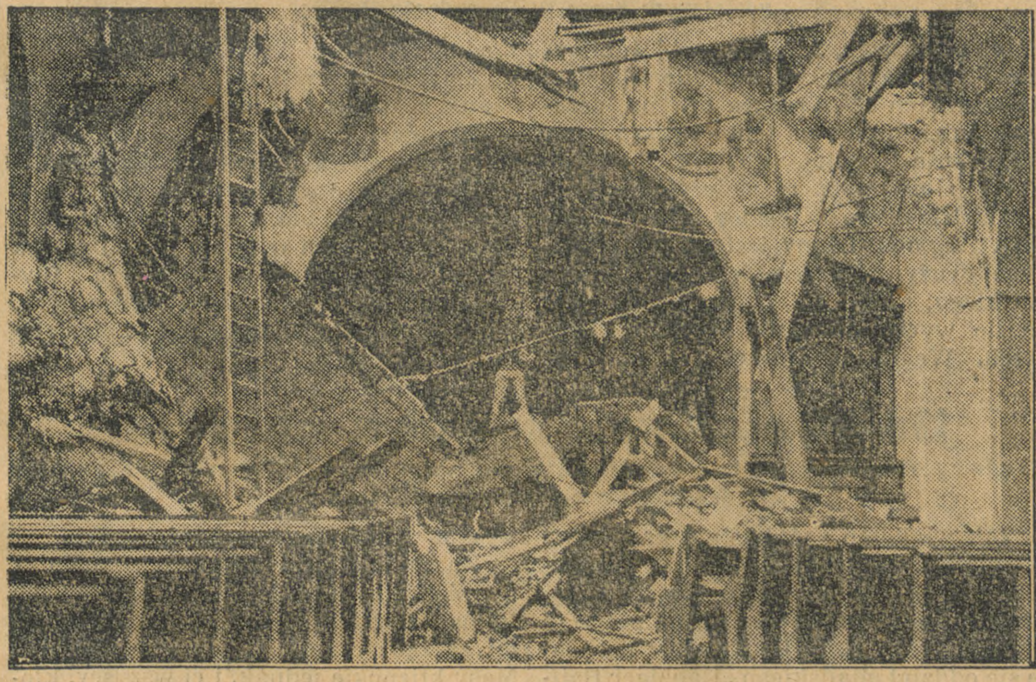
Warszawa, 2. 7. (PAT.) Dziś o godz. 22 pociągiem pospiesznym wyjechał do Berlina p. minister Beck wraz z małżonką. Na dworcu żegnali p. ministra niemiecki charge d'affaires, wiceminister Szembek, minister Schaetzel, dyr. prot. dypl. Romer i inni. P. ministrowi towarzyszą w podróży dyrektor gabinetu ministra spraw zagr. Łubieński oraz sekretarz osobisty Friedrich.

Berlin, 2. 7. (PAT). Oficjalny program **pobytu ministra spraw zagranicznych Becka w Berlinie** przedstawia się następująco:

W środę, dnia 3 bm. o godz. 8,03 p. minister Beck przybędzie do Berlina. Na dworcu p. min. Beck powitany będzie przez ambasadora **Lipskiego** w otoczeniu członków ambasady oraz przedstawiciela władz niemieckich. W południe p. min. spr. zagr. **von Neurath** podejmuje p. ministra Becka śniadaniem w urzędzie spraw zagr. Wieczorem **kanclerz Hitler wydaje na cześć p. min. Becka obiad w pałacu kanclerskim Rzeszy.** Po obiedzie odbędzie się raut i koncert.

W czwartek, dnia 4 bm. przed południem minister Beck złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w imieniu rządu polskiego. W południe ambasador Lipski wyda śniadanie, w którem wezmą udział **kanclerz Hitler** oraz ministrowie **von Neurath, Goering,** generał **Blomberg, Goebbels, Darre i Schacht** oraz szereg wyższych urzędników ministerjalnych. Po południu p. min. Beck odwiedzi **premjera Goeringa** w jego prywatnej willi pod Berlinem. W godzinach wieczornych minister Beck odjedzie **do jednej z miejscowości kuracyjnych w południowych Niemczech.**

Trzęsienie ziemi w Wirtembergji



Jak się okazuje z napływających obecnie zdjęć, trzęsienie ziemi, które w ub. tygodniu nawiedziło Niemcy południowe, a zwłaszcza Wirtembergję, było dość poważne. W miejscowości Kappel koło Buchau runęła wieża kościela, demolując dach kościoła oraz jego urządzenie.

Koniec endeckiego warcholstwa w łódzkim samorządzie

Rada Miejska m. Łodzi z dniem 1 lipca została rozwiązana

Warszawa, 2. 7. (PAT.) Decyzją z dn. 1 lipca r. b. pan Minister Spraw Wewnętrznych rozwiązał Radę Miejską m. Łodzi z powodu stwierdzonej niezdolności do wykonywania ciążących na niej zadań ustawowych.

W szczególności Rada Miejska m. Łodzi mimo wielokrotnych posiedzeń, trwających od marca r. b. okazała się niezdolną do uchwalenia budżetu i w ten sposób zmuszała Zarząd Miejski do pozabudżetowej gospodarki. Nadto Rada Miejska m. Łodzi okazała się niezdolną mimo upomnienia do opanowania wśród swych członków ekscesów, uwłaczających powadze i obniżających zaufanie wśród społeczeństwa do organów samorządowych.

10 miljonów kredytu zaliczkowego dla rolnictwa

na rok bieżący

(o) Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) **Jak się dowiadujemy, kredyty zaliczkowe dla rolnictwa, uruchowione przez Państw. Bank Rolny i Centr. Kasę Sp. Rolniczych wynoszą na rok bieżący kwotę 10 miljonów złotych. W roku ubiegłym kredyt ten wynosił 2 i pół milj. złotych.**

Polsko-austrjackie rokowania handlowe odroczone do jesieni

(o) **Warszawa,** 2. 7. (Tel. wł.). Rozpoczęte w drugiej połowie czerwca rozmowy na temat **polsko - austrjackiej umowy handlowej** zostały **odroczone do jesieni.** Delegacja austrjacka **wyjechała już z Warszawy do Wiednia** po dalsze instrukcje.

Zaszczytne odznaczenie Stefana Jaracza

Warszawa, 2. 7. (PAT). Wczoraj w salonie dyrekcyjnym Teatru Wielkiego, bezpośrednio po uroczystości jubileuszu **30-lecia pracy scenicznej Stefana Jaracza,** p. wiceminister W. R. i O. P. prof. Chyliński w obecności naczelnika wydz. sztuki dr. W. Zawistowskiego **udekorował artystę w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej złotym krzyżem zasługi.**

Pożar fabryki w Łodzi

Łódź, 2. 7. (PAT). Nocy dzisiejszej wybuchł **groźny pożar w fabryce Borucha Frydlendera** przy ul. Limanowskiego 111. Pożar przybrał odrazu **wielkie rozmiary.** Na miejsce przybyło 7 oddziałów straży pożarnych które pracowały do rana.

Ogień **strawił doszczętnie drugie piętro budynku fabrycznego.** W czasie akcji ratunkowej wypadkowi uległ sierżant straży Kłos, któremu spadła na głowę rozpalona cegła. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą **100.000 zł.** Przyczyny pożaru narazie nieustalone.

Przestrzeganie tajemnic służbowych obowiązuje cały świat pracowniczy

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego

(o) **Warszawa,** 2. 7. (Tel. wł.). Sąd Najwyższy wydał orzeczenie o **zasadniczem znaczeniu dla ogółu pracowników.** Wedle tego orzeczenia **obowiązek dochowywania tajemnic służbowych ma charakter, wynikający z ustawy** i bez specjalnych zastrzeżeń stanowi **integralną część umowy o pracę.**

Odmowa ze strony pracownika podpisania zobowiązania co do ścisłego przestrzegania tajemnic służbowych stanowi dostateczny powód do **niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy bez** uprzedniego wypowiedzenia.

Ciało 17-letniej dziewczyny zmiażdżone przez koła pociągu

Mrożący krew w żyłach wypadek na torze kolejowym pod Grudziądzem

Onegdaj wieczorem około godz. 22 po przejściu pociągu osobowego z Warszawy znaleziono **na torze w pobliżu dworca towarowego w Grudziądzu zwłoki młodej kobiety.** Zwłoki były **w straszny sposób poszarpane i rozrzucone na przestrzeni około 200 metrów.**

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż są to zwłoki niejakiej **Zofji Gorzelniak, lat 17, córki włościanina ze wsi Tuszewo pod Grudziądzem.** Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia, czy ma się do czynienia z wypadkiem, czy **samobójstwem.**

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

samej ludności. Jeżeli grupa rządząca stoi na stanowisku, że państwo jest dobrem wszystkich obywateli, że jest ono wspólną organizacją wszystkich ludzi w kraju, wtenczas będzie się ona starała, ażeby wybrane ciało parlamentarne w jaknajwiększej mierze odzwierciadlało wszystkie dążenia i interesy tej ludności. Przeciwnie, jeżeli grupa rządząca stoi na stanowisku, że wyrazicielem interesów kraju jest tylko ona — jeżeli stanie w sprzeczności w walce z tą ludnością, wówczas będzie się starała stworzyć ordynację wyborczą, przez którąby się mogło odciąć od opinji kraju i uniezależnić od jego ludności".

Tyle rzecznik t. zw. „lewicy".

Oburącz podpisujemy się pod temi wywodami, stwierdzającemi po pierwsze: że niema idealnej recepty na takie prawo wyborcze, które mogłoby dogodzić wszystkim, a powtóre, że należy dążyć do stworzenia takiego parlamentu, by był „odzwierciadleniem wszystkich dążeń i interesów ludności", o ile oczywiście stoi na stanowisku, że... państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

Ale gdy nie bez satysfakcji stwierdzamy, że leader „lewicy" p. Żuławski uświadamia sobie doskonale zarówno brak idealnego rozwiązania prawa wyborczego, jak i postawę grupy rządzącej — to nie bez zdziwienia pytamy:

Skąd więc te dąsy i sprzeciwy, te wybuchy gniewu i pomysły abstynencyjne, jakie w trakcie debaty o ordynację wyborczą wyszły z t. zw. „lewicy"?

Wszak nowa ordynacja wyborcza realizuje dokładnie to, co uznaje pos. Żuławski za cechę każdego prawa wyborczego? Wszak właśnie z podstawowej tezy nowej Konstytucji, że „państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli", twórcy nowej ordynacji wysnuli wniosek: parlament nie może być ani „czerwony", ani „biały", ani „czarny", ani „zielony", ani siedliskiem dowolnych kompromisów między różnemi „kolorami" partyjnemi — a właśnie musi bezpośrednio — więc bez pośredników z central partyjnych — „odzwierciadlać dążenia i interesy ludności kraju".

Przecież właśnie stara ordynacja „odcinała" — by użyć dalej określenia p. Żuławskiego — obywatela od parlamentu, gdy zamiast żywego człowieka kazała wyborcy dawać głos na „numer" listy partyjnej. Wszak wtedy to właśnie była „sprzeczność i walka z ludnością", gdy miljony wyborców uzależnione były od tajemniczych areopagów bonzów partyjnych, które wprost narzucały masom swych pupilów i nie dopuszczały do tego, co zwiemy wybieraniem — gdy wyborca był istotnie tylko posłańcem, zanoszącym do urny kartkę z anonimowym „numerkiem".

Nikt może trafniej nie przedstawił wad tego starego systemu, jak p. Żuławski — i nikt nie sprecyzował dokładniej racji nowej koncepcji prawa wyborczego, tej właśnie, która wychodzi z założenia państwa, jako wspólnego dobra i parlamentu, jako odzwierciadlenia nie doktryn partyjnych, a istotnych interesów wszystkich obywateli.

I dlatego p. Żuławskiemu należy się podziękowanie za to, że — oczywiście mimowoli — przyczynił się do stwierdzenia racji i wartości tego prawa wyborczego, na którego podstawie obierzemy przyszły parlament.

Endecki działacz aresztowany pod zarzutem kradzieży i paserstwa

(o) **Poznań**, 2. 7. (Tel. wł.). Pod zarzutem **kradzieży i paserstwa osadzony został w areszcie niejaki Ludwik Hajduk, długoletni pracownik sekcji młodych str. narodowego.**

Hajduk, będąc sekretarzem grodzkim sekcji młodych S. N. już dawniej **dopuszczał się nadużyć, defraudując składki partyjne.** Jest on energicznym działaczem endeckim i założycielem szeregu placówek tej partji.

Stały spadek bezrobocia

Warszawa, 2. 7. (PAT). Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dn. 29 czerwca br. według danych biur pośrednictwa pracy 366.949 osób, co stanowi **spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 22.856 osób.**

Projekty ustaw o ordynacji wyborczej uchwalone w komisji senackiej

Mimo zabiegów opozycji tekst projektów nie zmieniono

Warszawa, 2. 7. (PAT). Senacka komisja konstytucyjna pod przewodnictwem sen. **Targowskiego** przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do **głosowania nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu** i nad zgłoszonemi poprawkami. Na wstępie **odrzucono wniosek sen. Kłuszyńskiej o odrzuceniu całości ustawy.** Wszystkie poprawki, zgłoszone do projektu przez sen. Kłuszyńską w głosowaniu **upadły.**

Również odrzucono poprawki sen. Wasiutyńskiego o uchyleniu art. 95, dotyczącego ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. Następnie uchwaloną ustawę **przyjęto bez zmian w brzmieniu sejmowem.** Sen. Kłuszyńska zapowiedziała wniesienie swoich poprawek jako wniosków mniejszości na plenum.

Zkolei komisja przystąpiła do debaty nad projektem **ustawy wyborczej do Senatu.** Sen. **Roman** jako sprawozdawca, powołując się na swój referat na jednem z poprzednich posiedzeń komisji, referował zmiany, przyjęte przez Sejm i wniósł o **przyjęcie ustawy bez dalszych zmian.** Po referacie sen. Romana rozwinęła się dyskusja, w której sen. Głąbiński (Kl. Nar.) wysunął szereg wątpliwości i wypowiedział się przeciwko projektowi. Sen. Woźnicki (Stron. Lud.) zapowiada wniesienie na plenum poprawki, która zmierzać będzie do przywrócenia praw wyborczych tym wszystkim, którym projekt je odbiera.

Poseł Danielewicz (PPS) w imieniu swojego klubu stawia wniosek o **odrzucenie projektu,** przyjętego przez Sejm, w razie zaś nie przyjęcia tego wniosku, zgłasza cały szereg poprawek, zmieniających charakter projektu i będących powtórzeniem poprawek, zgłoszonych przez klub PPS w Sejmie. Sen. Pawłykowski (Kl. Ukr.) ustosunkowuje się negatywnie do projektu i składa poprawki, które są powtórzeniem poprawek, przedłożonych w Sejmie przez posłów Klubu Ukr. Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos referent sen. Roman, który w dłuższym wywodzie zbijał zarzuty przedstawicieli klubów opozycyjnych.

W głosowaniu **odrzucono wszystkie poprawki a ustawę przyjęto w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm.** Na tem przewodniczący zarządził przerwę obiadową do godz. 18.

Posiedzenie popołudniowe

Ustawę o wyborze Prezydenta przyjęto bez dyskusji

Na posiedzeniu popołudniowem senackiej komisji konstytucyjnej przystąpiono do debaty nad projektem ustawy o **wyborze Prezydenta.** Sprawozdawca projektu sen. **Dąbski** zwrócił uwagę, że problem wyboru Głowy Państwa jest sporny zarówno w nauce, jak i u wielu polityków. U nas w tej chwili rzecz jest rozstrzygnięta przez odnośne artykuły nowej Konstytucji. Omawiana ustawa daje tylko pewne uzupełnienia wykonawcze.

Referent pokrótce wyjaśnia treść poszczególnych rozdziałów ustawy a następnie oznajmił, iż sen. **Makarewicz i Thulie** nadesłali **szereg uwag i poprawek do projektu,** które mówca wysunął w komisji. W dyskusji przemawiał jedynie krótko sen. Głąbiński, podkreślając, iż wobec tego, iż zasadniczo sprawa jest rozstrzygnięta przez Konstytucję, nie wnosi żadnych poprawek, chociaż jego zdaniem Konstytucja powierza zbyt małej ilości osób dokonanie wyboru Prezydenta.

W głosowaniu **projekt ustawy przyjęto bez zmian w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm.** Na tem komisja prace swoje **zakończyła.** Marszałek Raczkiewicz wyznaczył **plenarne posiedzenie Senatu na dzień 4 bm. t. j. w czwartek na godz. 11 rano.** Posiedzenie to poświęcone będzie debacie **nad projektami ustaw, uchwalonych ostatnio przez komisję konstytucyjną Senatu.**

Drugi polski transatlantyk dziś zakołysze się na falach

Uroczystość spuszczenia na wodę statku „Batory"

Triestr, 2. 7. (PAT.) W związku z jutrzejszą uroczystością **spuszczenia na wodę statku „Batory"** na stoczni Monfalcone, przybyła dziś do Triestu delegacja polska z wiceministrem **Doleżalem** na czele. Przybywających powitał na dworcu **konsul Rzplitej w Trieście oraz przedstawiciele dyrekcji stoczni w Monfalcone.**

Program dnia jutrzejszego ułożony został w sposób następujący: O godz. 8,30 rano wyjazd z Triestu samochodami do Monfalcone celem **zwiedzenia okrętu „Piłsudski"** oraz warsztatów stoczni. O godz. 11 **uroczystość spuszczenia na wodę motorowego statku „Batory".** Zkolei uczestnicy uroczystości podejmowani będą lampką wina przez dyrektora stoczni, poczem powrócą do Triestu.

O godz. 13,30 odbędzie się śniadanie, wydane przez stocznię **na pokładzie okrętu „Ausonia".** Po południu przewidywane jest zwiedzenie fabryki St. Andrea, w której wykonane zostały motory dla polskich statków „Piłsudski" i „Batory".

Przed jubileuszowym zlotem harcerstwa w Spale

Przewidywany wielki napływ uczestników — Wspaniałe obozowisko na terenach udzielonych przez P. Prezydenta Rzplitej

(o) **Warszawa**, 2. 7. (Tel. wł.) Jubileuszowy zlot harcerstwa w Spale odbędzie się w dniach **11—25 lipca br.** na terenach, udzielonych na ten cel **przez Pana Prezydenta Rzplitej.**

Na zlot prócz młodzieży krajowej przybędzie **około 30 tysięcy osób z zagranicy.** Zapowiedziany jest przyjazd licznych drużyn harcerskich wychodźtwa polskiego; najliczniej reprezentowane będzie wychodźtwo we Francji, Niemczech, Węgrzech, Rumunji i Stanach Zjednoczonych.

Z państw obcych najliczniej przybędą **skauci z Węgier i Czechosłowacji.** Skauci rumuńscy przyjadą na czele **z następcą tronu wielkim wojewodą Michałem.**

Uroczyste otwarcie zlotu nastąpi w niedzielę, dn. 14 bm. Przy budowie **wielkiego obozowiska w Spale** już od marca pracują stale bezrobotni harcerze. Wykonano **6 km przewodów elektrycznych, 2 i pół km szos, 95 studzień i 28 elewatorów na żywność.**

Dalsze ofiary spadku guldena

Wstrzymanie wypłat wkładów oszczędnościowych w Kasach Raifeisena na Pomorzu

Jak wiadomo spółdzielnie kredytowe niemieckie na terenie Pomorza (Raifeisenowskie) współpracują prawie wyłącznie z bankami w Gdańsku i stamtąd czerpią kredyty. W Grudziądzu znajduje się oddział gdańskiego „Danziger Raifeisen Bank", który jest centralą rozdzielczą i kredytową dla wszystkich Kas Raifeisena na Pomorzu. Jasną jest rzeczą, że wskutek krachu walutowego w Gdańsku **spółdzielczość kredytowa mniejszości niemieckiej, która z uporem chodziła na pasku Gdańska musiała ponieść obecnie konsekwencje,** które jak nam z różnych stron donoszą objawiły się we **chwilowem wstrzymaniu wypłat wkładów oszczędnościowych.**

Znamienny jest fakt, że kierownicy niemieckich spółdzielni kredytowych tłómaczą wstrzymanie wypłat rzekomemi zarządzeniami władz polskich (!?). Masy klienckie jednak, i ci wszyscy, którzy mają wkłady oszczędnościowe w Kasach Raifeisena nie dają temu wiary a tłumaczą **trudności finansowe banków niemieckich na Pomorzu ulokowaniem większości kapitałów obrotowych w jednym z banków gdańskich.** Z chwilą dewaluacji guldena siłą faktu kasy spółdzielcze niemieckie na terenie Województwa Pomorskiego musiały ponieść straty równomierne w stosunku do spadku waluty gdańskiej.

Oczywiście **bezzasadne jest tłomaczenie kierowników kas oszczędnościowych** że do wstrzymania wypłat zmuszeni byli przez zarządzenia władz państwowych, nie mówiąc już o tem, że rozsiewanie tego rodzaju wieści **odpowiednio kwalifikuje kodeks karny.**

Niezwykły wyczyn niemieckiej dyskobolki

Rekordowy rzut na odległość blisko 47 metrów

Berlin, 2. 7. (PAT). W ramach mistrzostw lekkoatletycznych niemieckich akademików w Jenie **Gizela Mauermayer** podjęła jeszcze jedną próbę pobicia swojego fenomenalnego rekordu rzutu dyskiem. Niemka uzyskała tym razem **zupełnie niewiarygodny już wynik 46 m 97 cm, bijąc w ten sposób rekord światowy Weisówny prawie o całe 3 metry.**

Zakończenie wyścigu do Morza Polskiego

Zawodnik Kiełbasa pierwszy na mecie

Warszawa, 2. 7. (PAT). We wtorek kolarze, biorący udział w wyścigu do Morza Polskiego przebyli **szósty i ostatni etap Włocławek — Warszawa.** Start nastąpił dopiero o godz. 12. Począt wyścig jest monotonny

Dopiero za Lubieniem po 33-cim km. rozpoczyna się właściwy wyścig. Prowadzenie obejmuje czołówka, w skład której wchodzą Bober, Sobol, Lipiński, Kiełbasa, Konopczyński, Galeja, Kulicki i Kluj. O 1500 m. **w tyle znajdują się** Olecki i Napierała. Na Wolę w Warszawie wjechało trzech zawodników **Kiełbasa, Lipiński i Bober,** oklaskiwani przez tłumnie zebraną publiczność, która szpalerami obstawiła trasę wyścigu od przedmieść Warszawy aż do stadjonu Wojska Polskiego.

Na metę na stadjonie P. W. **wpada jako pierwszy Kiełbasa, który przebył trasę w 6 godz. 24 min. i 9,2 sek., pieczętując wygraną etapu szóstego swoje zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej.** Drugi **Lipiński** (Skoda). 6.24.13,2, trzeci **Ignaczak** (Prąd) 6.24.21,2, czwarty **Konopczyński** (Świt) 6.24.21,4, piąty **Bober** (Orkan) 6.27.19,8, szósty **Napierała,** siódmy **Olecki,** ósmy **Kluj,** dziewiąty **Sobol,** dziesiąty **Zagórski.**

W klasyfikacji ogólnej całego wyścigu pierwsze miejsce zajął Kiełbasa (fort. Bema), który cały dystans wyścigu Warszawa — Gdynia — Warszawa pokrył w **35 godzinach 8 min. 20 sek.,** 2) **Lipiński** 35.10.46,6, 3) **Napierała** poza konkursem 35.35.38.

Polska ekipa jeździecka wyjeżdża do Lozanny i Spaa

Wywiad z szefem ekipy mjr. Królikiewiczem

Dnia 2 lipca wyjechała z Grudziądza pclska ekipa kawaleryjska na międzynarodowe konkursy hippiczne do Lozanny i Spaa.

Mimo gorączki ostatnich przygotowań udało się współpracownikowi naszemu odbyć wywiad z szefem ekipy mjr. Królikiewiczem, który udzielił nam szereg bardzo ciekawych informacyj.

— Kiedy panie majorze bawiła nasza ekipa poraz ostatni na zawodach zagranicznych?

— W zeszłym roku byliśmy w Rydze i Tallinie oraz późną jesienią w Nicei i Rzymie.

— Jak długo trwały nasze tegoroczne przygotowania?

— Trudno tu panie redaktorze mówić o przygotowaniach, nie posiadamy bowiem tak jak Włosi, Niemcy lub Francuzi specjalnej ekipy reprezentacyjnej, którąby systematycznie przygotowywała się i trenowała do konkursów. Zespoły są składane każdorazowo, na kilka dni przed wyjazdem, a wspólnego przygotowania niema zupełnie. Dlatego też muszę sprostować na tem miejscu nieścisłe informacje, które pojawiły się w niektórych gazetach, głoszące, iż wyjeżdżamy po dłuższych przygotowaniach.

— W jaki sposób odbywa się wybór jeźdźców, którzy wchodzą w skład wysyłanych zagranicę ekip reprezentacyjnych?

— Wybór pada zawsze na takich jeźdźców, o których wiadomo, że posiadają dobrze przygotowane konie, sami wykazują odpowiednią formę, dają gwarancję stylowej i eleganckiej jazdy, oraz posiadają szereg wybitnych wyników, osiągniętych na ważniejszych konkursach hippicznych i zawodach konnych w kraju. Oficerów wybiera si z pośród instruktorów jazdy C. W. K. w Grudziądzu oraz z poszczególnych pułków.

— Czy takie ad hoc składanie ekipy nie wpływa na późniejsze wyniki?

— Oczywiście, że składanie zespołów w ostatniej chwili, ma swoją ujemną stronę, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że wszystkie niemal państwa, biorące udział w międzynarodowych konkursach mają swoje stałe ekipy reprezentacyjne.

— Czem się tłumaczy, że Polska takiej ekipy nie posiada?

— Wpływają na to w dużej mierze względy oszczędnościowe, a bardziej jeszcze zasadnicze pojęcia kompetentnych władz wojskowych o istotnej potrzebie takiej ekipy. Zdaniem czynnik. miarodajnych wysyłanie ekipy ma charakter jedynie propagandowo-reprezentacyjny i wyniki na konkursach w kraju czy zagranicą nie są istotnym sprawdzianem wartości samej kawalerji.

— Co zatem panie majorze stanowi sprawdzian wartości naszych jeźdźców?

— Zawody organizowane corocznie o mistrzostwo armji, są szerokiem polem do popisu, zarówno dla jeźdźców jak i koni. Na tych zawodach wykazuje nasza kawalerja w całej rozciągłości swoją sprawność.

Zawody te są rok rocznie organizowane jako t. zw. „mistrzostwa armji". Wszystkie pułki wysyłają na te zawody swoje ekipy złożone z 4 jeźdźców i 4 koni. Zawody te są prawdziwym sprawdzianem wartości naszej kawalerji, gdzie poszczególni jeźdźcy i konie wykazują swoje przygotowanie do służby polowej, wykazują stopień praktycznego i polowego wyszkolenia.

Tak poważnych zawodów, któreby obejmowały wszechstronną i bardzo ciężką próbę ujeżdżania i wytrzymałości konia, oraz przygotowania, wartości i sprawności jeźdźców, nie posiadają inne państwa. Nawet Włosi, których sława jeździecka znana jest od szeregu lat poszli w kierunku zbyt jednostronnym a mianowicie doszli do perfekcji w skokach przez przeszkody, przez co spostrzega się na międzynarodowych torach ich pod tym względem przewagę. Odnosi się wrażenie, że u Włochów skoki przez przeszkody, których od szeregu lat są niemal wybitnymi mistrzami są celem podczas gdy my traktujemy tego rodzaju zawody jako jeden ze środków, dążących do rozwoju sportu i podniesienia ogólnego poziomu jazdy i sztuki jeździeckiej. Nie jednostronność, lecz sprawność pod każdym względem, oto dewiza jaką kierujemy się przy szkoleniu naszych jeźdźców.

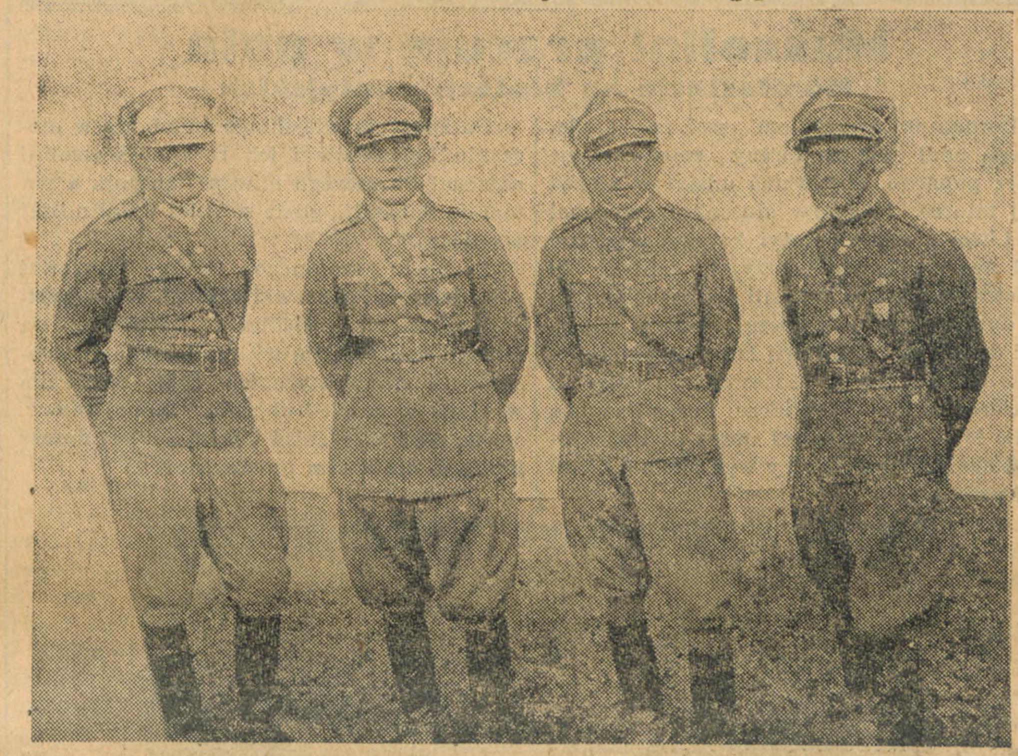
Z całą pewnością możemy powiedzieć, że dysponując stałym zespołem reprezentacyjnym, oraz posiadając warunki, któreby zapewniły temu zespołowi udział w licznych zawodach i konkursach, tak jak się to dzieje w Niemczech, Francji i Włoszech, wyniki osiągane na krajowych i zagranicznych torach niczem nie ustępowałyby rezultatom innych państw, a nawet śmiało można powiedzieć, znacznie by je przewyższały.

Niemcy, Francja, Włochy i Szwajcarja i inne państwa urządzają na swoim terenie 50 do 250 mittingów sportowych rocznie, nabierając takiej przy tem wprawy, że nie potrzebują się obawiać porażki na zawodach międzynarodowych.

— Dlaczego nie urządza się u nas, wzorem zagranicy częstych konkursów?

— Brak nam do tego środków materjalnych i możliwości. Ten brak praktycznej możności częstego wypróbowania naszych sił i sprawności, nie pozwala nam na nabycie należytej rutyny i doświadczenia, zbyt rzadko bowiem mamy możność stawania do rzeczywiście poważnych kokurencyj.

Polska ekipa reprezentacyjna



Od lewej stoją: rotmistrz Szosland, mjr. Królikiewicz, (szef ekipy), por. Komorowski, por. Mossakowski wszyscy z C. W. K. w Grudziądzu.

W innych państwach przeznacza się olbrzymie wprost sumy na organizację tego rodzaju konkursów, oraz na nagrody. Włosi i Francuzi rozgrywają rocznie przeszło miljon lirów, przeznaczonych na nagrody dla najlepszych jeźdźców. Niemcy przeznaczają na te cele 500.000—800.000 mk rocznie, u nas zaś rozgrywa się kilka zaledwie mittingów, przeznaczając nikłą sumę 60.000 zł na nagrody i organizację.

Wyszczególnione powyżej sumy zachęcają zagranicznych hodowców do intensywnej produkcji i przygotowywania koni do konkursów.

— Jak przedstawia się pod tym względem sprawa z naszymi hodowcami?

— Pytanie to panie redakorze jest nieco kłopotliwe, bowiem skromny jest nasz dotychczasowy pod tym względem dorobek. Podczas gdy zagranicą widać wiele wysiłku, energji, pracy i środków finansowych, w celu rozwoju jeździectwa i hodowli koni wierzchowych, a u nas te rzeczy nie są należycie potraktowane, a raczej są jeszcze w powijakach.

Dopiero dziś po 16 latach istnienia naszej kawalerji, rodzi się u hodowców myśl skierowania hodowli w kierunku wyprodukowania konia typu myśliwskiego, a nie jak dotąd przeciętnego remonta lub z drugiej strony konia pełnej krwi arabskiej, lub czystej krwi angielskiej, które to produkty widzimy na torach wyścigowych.

— Dlaczego hodowcy produkowali do tej pory przeważnie konie wyścigowe?

Kierowały nimi względy natury finansowej. Koszta produkcji konia myśliwskiego są bardzo wysokie i nikłe stosunkowo sumy, przeznaczone na nagrody w nielicznych mittingach mało dają szans, aby inwestowane na hodowlę sumy zwróciły się, nie mówiąc już o zarobku lub rentowności.

Inaczej jest z wyścigami. Tam totalizator umożliwia ustanowienie licznych i wysokich nagród, przez co zwiększają się szanse hodowców odzyskania sum włożonych w koszta produkcji.

— Jak przedstawiają się naogół nasi jeźdźcy i konie?

— Na materjał ludzki nie możemy narzekać, bo talentów jeździeckich nam nie brak.

Z przykrością jednak trzeba stwierdzić, że szczupłe ramy nie pozwalają na należyte rozwinięcie tych talentów.

To samo tyczy się koni. Hodowla polska, która się stale podnosi i rozwija po zniszczeniach wojennych, dziś jeszcze nie doszła do tego stanu, by w produkcji konia wierzchowego mogła konkurować z takiemi eksponatami, jakie wprowadza na tory Anglja, Francja i Niemcy, gdzie hodowcy od szeregu lat produkują konie specjalnie typu myśliwskiego. Na wszystkich międzynarodowych torach widzi się wspaniałe typy konia myśliwskiego pełnej i półkrwi, któremi szczycą się specjalnie ekipy niemieckie i francuskie.

Jedynie hodowla włoska, nie stoi na zbyt wysokim poziomie i ustępuje nawet naszej. Włosi jednak zaopatrują się w konie sportowo-myśliwskie w Anglji, Niemczech oraz we Francji. W ub. roku Włosi zakupili we Francji kilkanaście cennych okazów, płacąc za jednego konia od 100—200.000 lirów.

— Jaki panie majorze jest skład tegorocznej skipy, która wyrusza do Lozanny i Spaa?

— Zespół wyruszający na zawody składa się z trzech oficerów, instruktorów jazdy konnej z C. W. K. i dwóch oficerów dobranych z pułków. Z C. W. K. jadą por. rotm. Szosland (2 p. uł.), por. Komorowski (1 p. uł.), por. Mossakowski (1 p. konnych strzelców). Z 17 p. uł. jedzie por. Gutowski, z 3 p. uł. por. Galica.

Najbardziej rutynowanym jeźdźcem ekipy jest rotmistrz Szosland, długoletni instruktor i jeździec, który od 1924 r. bierze udział we wszyskich zespołach reprezentacyjnych. Reszta składu ekipy, to młodzież, rokująca dotychczas osiągniętemi wynikami duże nadzieje. Wszyscy, którzy wchodzą w skład zespołu, mogą się wykazać całym szeregiem poważnych wyników, w najpoważniejszych zawodach krajowych i zagranicznych.

— Dlaczego nie wchodzi w skład ekipy znany jeździec p. rotm. Kulesza?

— Względy służbowe nie pozwalają temu doskonałemu jeźdźcowi na dłuższy wyjazd zagranicę. Wyjedzie on jednak wraz z por. Mickunasem na próbną olimpjadę, która odbędzie się 1 i 13 lipca w Berlinie.

— Jak przedstawia się materjał końskiej ekipy?

— Wśród składu koni nie brak rutynowanych skoczków jak „Mylord", „Warszawianka", „Orlica", „Wróżka", „Wenecja" i „Traviata". Pozatem jadą konie młode, które poraz pierwszy wezmą udział w zawodach międzynarodowych.

— Jakiej hodowli są konie wchodzące w skład ekipy?

— Za wyjątkiem „Mylorda", który jest moją własnością i „Sawannacha", które to konie są pochodzenia angielskiego, wszystkie inne konie pochodzą z polskiej produkcji.

— Na ilu koniach pojedzie każdy jeździec?

— Każdy członek ekipy pojedzie na dwóch koniach, pozatem zaś bierzemy dwa konie zapasowe.

— Jakiego doznajemy zagranicą przyjęcia?

— Polscy jeźdźcy wyrobili sobie wszędzie doskonałą markę, tak, że każde państwo urządzające międzynarodowe zawody konne wita serdecznie udział kawalerji polskiej, robiąc każdorazowo silne starania, aby barwy ekipy polskiej pojawiły się na torze.

— Nakoniec pozwolę sobie zadać jeszcze jedno, może nieco niedyskretne pytanie. Jakie mamy w bieżącym roku szanse?

Major Królkiewicz uśmiecha się.

— Pan redaktor chce, abym się zabawił w wróżbitę. Niełatwo na to pytanie konkretnie odpowiedzieć. Lepiej jednak celem uniknięcia późniejszych rozczarowań, nie spodziewać się zbyt wielkich wyników. Sądzę jednak, że godnie będziemy reprezentowali barwy polskie, zwłaszcza, że tegoroczny wyjazd ma szczególne znaczenie, stanowiąc pewnego rodzaju zaprawę i przygotowanie do zbliżającej się olimpjady.

Na zawody w Lozannie, która jest torem par exelence międzynarodowym i poważnym punktem centralnym Europy, gdzie gromadzi się elita jeździecka wszystkich czterech kontynentów, spotkają się najlepsze ekipy z całego świata. Dlatego też musimy być skromnymi w wymaganiach i nie oczekiwać oszałamiających wyników. Zaznaczyć jednak muszę, że podczas ostatniej naszej bytności w Lozannie w 1924 r., tj. 11 lat odnieśliśmy kilka niezwykłych na owe czasy zwycięstw.

Żegnając sympatycznego szefa ekipy p. mjr. Królikiewicza, który mimo nawału zajęć związanych z wyjazdem i organizacją konkursów hippicznych w Grudziądzu nie odmówił nam kilku chwil rozmowy, wyraziliśmy w imieniu Redakcji szczere życzenia dla całej ekipy, która napewno nie **zawiedzie pokładanej w niej nadziei. T. R.**

Ile polskich pieniędzy „zamrożono" w Gdańsku?

Jak donosi prasa warszawska, Centralny związek przemysłu przeprowadza w drodze telefonicznej ankietę celem ustalenia wysokości „zamrożonych" należności przemysłu polskiego w Gdańsku.

Ankieta, której wyniki mają być znane za 2 dni, obejmuje również pytania na temat trudności, jakie dla tranzakcji handlowych wynikają z ograniczeń dewizowych senatu gdańskiego.

W Stanach Zjedn. szykują uroczyste przyjęcie dla nowego polskiego transatlantyku

W Chicago odbyło się zebranie przedstawicieli związku narodowego, zjednoczenia oraz związku kobiet, na którem uchwalono **wyłonienie ogólnopolskiego komitetu powitania okrętu „Piłsudski" w St. Zjedn.** Przewodniczącym wybrano p. **Szymczaka** z Federal Reserve Boardu. Do komitetu zaproszeni będą przedstawiciele innych organizacyj polskich oraz prasa.

Turecki generał na czele armji abisyńskiej?

Tajemnicza rola sędziwego Uahaba baszy

Z Addis Abeby donoszą: Uahab Basza, generał b. armji ottomańskiej po zaznajomieniu się ze stanem i administracją sił zbrojnych w Abisynji wyjechał na pogranicze.

Uahab basza liczy obecnie około 70 **lat. Wczesną wiosna roku 1918 Uahab** basza na czele armji tureckiej zajął Frebizondę i całe wybrzeże Morza Czarnego, ewakuowane przez Rosjan. Ostatniemi laty mieszkał on w Kairze.

Cesarz abisyński nie mianował jeszcze nikogo naczelnym wodzem swych **wojsk.**

Ludzie o podwójnem życiu

Tajemnica dr. Bougrata, słynnego lekarza z Marsylji

Siedem lat temu w nędzny sposób zakończył swe życie znany w Marsylji lekarz dr. Bougrat. Wojnę światową spędził w szpitalach wojskowych i tu poznał też niejakiego Rumebe, rannego oficera, z którym zawarł przyjaźń. Rumebe był kasjerem banku w Marsylji i po skończonej wojnie powrócił na swe stanowisko. W tym samym czasie osiadł tu również dr. Bougrat i rozpoczął praktykę lekarską. Miał szczęśliwą rękę, w samym początku praktyki powiodło mu się kilka niezwykłych kuracyj, to też wkrótce zyskał reputację znakomitego lekarza, rzesze pacjentów i pokaźne dochody.

Nic dziwnego, że w tych warunkach pomyślał o stworzeniu ogniska domowego. Ożenił się z córką bogatego kupca, która wniosła mu pokaźne wiano i dumna ze sławy swego męża, ubóstwiała go i kochała gorąco. A gdy obdarzyła go córką, zdawało się, że rodzina dr. Bougrata jest jedną z najszczęśliwszych w Marsylji.

PO NOCNYCH WIZYTACH LEKARSKICH...

Pani Bougrat rozumiała, że słynny lekarz mało może udzielać się rodzinie, więc jej to nie dziwiło, choć martwiła się stałą nieobecnością męża. Czasami poświęcał jej kilka godzin wieczornych, ale nocami... obowiązkowy lekarz stale odwiedzał ciężko chorych, stale był poza domem.

Każde miasto portowe ma swe „zakazane" dzielnice a Marsylja pod tym względem wyprzedza wiele innych portów.

Nawet za dnia szanujący się obywatel stara się omijać je zdaleka. Droga lekarza musiała jednak raz po raz prowadzić i przez te niebezpieczne kąty.

Zdarzało się więc dość często, że dr. Bougrat wracał nad ranem chwiejnym krokiem zabłocony i pokrwawiony. Znów musiał być w jednej z tych dzielnic, został napadnięty, ograbiony i cudem tylko uszedł śmierci.

Sam był odważny i przejść tych nie brał zbyt tragicznie. Przykro mu tylko było, gdy w takim stanie ujrzała go żona, która wpadła w rozpacz na myśl o niebezpieczeństwach, grożących stale poświęcającemu się dla dobra cierpiącej ludzkości małżonkowi. Uspakajał ją wtedy i zapewniał, że zwróci się do policji, aby wreszcie zaprowadziła porządek w portowych dzielnicach Marsylji.

„ZBŁĄKANY BURŻUJ".

A w dzielnicach tych, w najgorszych spelunkach, wśród mętów społecznych, bandytów, złodziei i prostytutek znany był osobliwy jegomość, zwany „zbłąkanym burżujem". Za dnia był niewątpliwie porządnym człowiekiem, bo zjawiał się przyzwoicie ubrany i pieniędzy miał w bród. Nocą zaś zjawiał się w podejrzanych knajpach i brał udział w orgjach otoczony mętami. Towarzysze lubili go, pomimo to zdarzało się jednak, że kogoś znęciła pełna kiesa „zbłąkanego" i wówczas padał on ofiarą napadu i rabunku.

FATALNE SPOTKANIE.

Kiedyś w gospodzie „Pod krwawym królikiem", gdzie „zbłąkany" oddawał się orgji pijackiej zjawił się inny gość, podobny typ, znany pod nazwą „hojnego Wiktora". „Zbłąkany" przyglądał mu się mętnym wzrokiem przez chwilę i zawołał:

— Rumebe...?

Hojny Wiktor drgnął, usłyszawszy swe nazwisko, i chciał uciekać, ale wpierw spojrzał na tego, który je wypowiedział, wybałuszył oczy ze zdumienia i wybuchnął śmiechem.

— Bougrat...! To dr. Bougrat! Poznali się. Obaj prowadzili taki sam tryb życia: za dnia byli poważnymi obywatelami, noce spędzali w świecie zbrodni.

ŚMIERTELNY ZASTRZYK.

W kilka dni później kasjer Rumebe zjawił się w gabinecie lekarza dr. Bougrata. Był chory. Przyjaciel — choć wizyty te były mu nie na rękę — podjął się leczenia.

Podczas jednej z wizyt kasjer pochwalił się, że ma w teczce 25.000 franków bankowych pieniędzy. Lekarz zdawał się nie zważać na to; przygotowywał właśnie injekcje. Po chwili pacjent poczuł ukłucie w ramię i nagle poczęło go ogarniać nieopisane znużenie. Tracił przytomność. Ujrzał jeszcze jak we mgle wykrzywioną w szatańskim uśmiechu twarz swego „przyjaciela"... i skonał.

TRUP W SCHOWKU.

Straszny odór jaki po pewnym czasie zaczął się rozchodzić w willi dr. Bougrata, był przyczyną zdemaskowania zbrodniarza. Na uwagi żony, twierdził, że niczego nie czuje i nie pozwolił, aby przywołano rzemieślników dla naprawy zepsutej — jak przypuszczała żona — kanalizacji.

Telegraficznie zawezwano go jednak do Paryża. W nieobecności męża pani Bougrat wezwała instalatora, a ten nie znalazłszy błędu, począł wraz z murarzem szukać przyczyny dziwnego odoru. Wkońcu w ukrytym pod dachem schowku znaleziono zamkniętą szafę ścienną. Wyłamano drzwi i oczom robotników przedstawił się okropny widok trupa, znajdującego się w zupełnym rozkładzie.

MASKA ZDARTA ZE ZBRODNIARZA.

Policja kryminalna w krótkim czasie wyświetliła zbrodnię. Powracającego z krótkiej podróży dr. Bougrata aresztowano na dworcu i odprowadzono do więzienia.

Zamordowanie kasjera nie było jedyną zbrodnią, jakiej się dopuścił słynny lekarz. Roztrwoniwszy w nocnych eskapadach majątek swój i żony, zaczął — gdy nie starczały dochody z świetnej praktyki — brał udział w zbrodniach, kradzieżach, włamaniach i morderstwach swych nocnych przyjaciół. W podobny sposób, jak kasjera, zgładził już dawniej szereg swych pacjentów, zabierając ich kosztowności i pieniądze.

Młoda żona lekarza nie mogła przeżyć hańby i odebrała sobie życie. Kronika milczy o losie córeczki zbrodniarza.

On sam, skazany na śmierć, zginął pod gilotyną.

Mussolini pracuje w polu

Manifestacje na błotach pontyjskich

Dorocznym zwyczajem szef rządu włoskiego udał się na tereny zmeljorowane przez państwo, aby wziąć udział w pierwszej młocce. Najpierw Mussolini pojechał do Littorii, gdzie położył kamień węgielny pod nową cukrownię, przyjął defiladę 250 robotników, którzy zgłosili się na ochotnika do dywizji czarnych koszul, mającej odpłynąć do Afryki. Z Littorii korowód samochodów, towarzyszący Mussoliniemu odjechał w kierunku kolonji rolniczej Borgo-Pasubio, gdzie Mussolini podawał snopy do młockarni, która w ciągu godziny wymłóciła 9 kwintali pszenicy.

Po spożyciu wiejskiego śniadania w otoczeniu kolonistów i ich rodzin Mussolini odjechał do nowego miasta Pontynji, a potem do Sabaudji, gdzie również wziął udział w młócce.

Spowodu szalonego upału, **Mussolini zdjął koszulę i pracował półnagi.** We wszystkich miastach i osiedlach, powstałych na błotach pontyjskich, witano i żegnano Mussoliniego entuzjastycznie. Szef rządu nie wygłosił w czasie objazdu żadnej mowy, oświadczając, że **dzień dzisiejszy jest dniem pracy, a nie dniem przemówień.**



Komunistyczna ulica w Paryżu

W zamieszkanem przeważnie przez komunistów przedmieściu Paryża **Villejuive** nadano jednej z ulic nazwę **ulicy Gorkiego.** W związku z tem odbył się **pochód i uroczystości,** w których wzięli liczny udział **pisarze komunistyczni** i komunizujący z Gidem, Ilją Ehrenburgiem, Kolcowem na czele, którzy wygłosili szereg przemówień propagandowych.

Śmierć podczas burzy piaskowej w pustyni

Cieszący się ogólnem poważaniem Szajch Nassir, ze znacznego rodu Idzis z Tuma, wyjechał na ośle do swych krewnych, zamieszkałych w odległości około 10 klm. W drodze zastała go burza piaskowa i Szajch zbłądził. Gdy po paru dniach zaczęto poszukiwania, znaleziono Nassira Idzissa martwego z twarzą zagłębioną w piasek. Osioł żywy jeszcze, stał obok trupa

Jak stwierdzono, Nasir Idziss zmarł z wycięczenia.

100 ofiar wybuchu fabryki celuloidu

W fabryce celuloidu, położonej pod Szanghajem, nastąpił gwałtowny wybuch. Pożar, wywołany eksplozją, przerzucił się na otaczające domy, z których wiele doszczętnie spłonęło. Dotychczas wydobyto z pod zgliszczów fabryki i otaczającej ją dzielnicy 25 zabitych i około 75 rannych.

Podejrzany strzał

200 żandarmów na pogrzebie

W miejscowości Put am Steg w Dolnej Austrji członek korpusu ochronnego postrzelił robotnika Franciszka Kausla. Kula, dana przeszła przez Kausla i ugodziła stojącą za nim kobietę. Oboje padli na miejscu. Zachodzi możliwość zabójstwa politycznego, gdyż w klapie ubrania zabitego znaleziono bławatek, odznakę nacjonalistów. Wczoraj odbył się pogrzeb Kausla, przyczem władze, w obawie przed zajściami, wysłały na pogrzeb 200 żandarmów.

WALTER HERRMANN **17)**

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Nadszedł wreszcie dzień rozprawy przed sądem wojennym marynarki w Saint-Laurient-du-Maroni. Podczas niej miało mnie spotkać jeszcze jedno rozczarowanie. Jakobiczek, Mohr i ja byliśmy oskarżeni o nielegalne opuszczenie kolonji karnej.

Nie wierzyłem z początku swoim uszom, gdy zaczął zeznawać Czech, Jakobiczek.

— Zdezertowałem ze znienawidzonej przeze mnie armji austrjackiej, skradłszy uprzednio podczas swej służby w Cattaro tabele strzelnicze artylerji i zamek działowy, które sprzedałem Czarnogórcom. Gdy zostaliśmy wzięci na morzu przez Anglików do niewoli, wyraziłem do gubernatora w Georgetown chęć zaciągnięcia się do wojska angielskiego lub francuskiego. Nienawidziłem zawsze Niemców i wszystkiego co niemieckie i oddawna sympatyzowałem z Francją. Dałem się tylko namówić do wszystkiego przez tego szpiega niemieckiego — tu wskazał na mnie. — On jest tym. który jest winien wszystkiemu!

Nie mogłem przyjść do słowa. Takiego zdrajcę przyjęliśmy na pokład naszego statku, gdzie traktowaliśmy go jak przyjaciela!

Jakobiczek osiągnął to, do czego zmierzał. Nienawiść, z jaką się wyrażał o Niemcach, wystarczyła, by uzyskał wyrok uwalniający, a nawet przewodniczący sądu wojennego, jakiś kapitan piechoty morskiej z Martyniki, złożył mu gratulacje z powodu jego patrjotycznego zachowania się.

Również i ja musiałem się bronić.

— Nie mam nic do dodania do listu, który napisałem przed swą ucieczką do dyrektora zarządu kolonji karnej i w którym podałem powody tej ucieczki — oświadczyłem i odmówiłem wszelkich dalszych wyjaśnień.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności list ten był dołączony do akt sprawy, a poza tem sąd wojenny marynarki nie mógł tak wprost bez niczego przejść nad tem, co pisałem o porządkach, panujących w Les Haites i o zachowaniu się dozorców.

Zostałem skazany na dwa lata dodatkowej kary, połączonej z izolacją na wyspach. Koniec okresu odbywania mojej kary został oznaczony na dzień 8 sierpnia 1938 roku. Oznaczało to, że do końca życia miałem pozostać w Gujanie, gdyż wszyscy zesłańcy, skazani na dłużej niż siedem lat ciężkich robót, zatrzymywani są aż do końca swego życia w kolonji, jako przymusowi osadnicy.

Mohr otrzymał również jeden rok kary dodatkowej i po ogłoszeniu wyroku został także przewieziony na wyspę Royale. Spotkaliśmy się tam niebawem.

Dowiedziałem się od lekarza, że nie podlegaliśmy bynajmniej kompetencji Tribunal maritime (sąd wojenny marynarki), lecz że powinniśmy byli odpowiadać przed Commission disciplinaire (Komisja dyscyplinarna).

Opierając się na tem, opracowałem Mohrowi podanie do gubernatora, a kopję jego przesłałem do naczelnego prokuratora kolonji. Wynik tego był wprost osłupiający. W niespełna dwa tygodnie później Mohr znalazł się na wolności, i w dodatku za każdy dzień, spędzony w więzieniu, otrzymał po pięć franków tytułem odszkodowania. Jeśli chodzi o mnie, nie uczyniłem nic, by zmienić swą sytuację, gdyż — jak już o tem wspominałem — przyjmowałem wówczas wszystko, co dotyczyło mego losu zupełnie apatycznie, a poza tem byłem zadowolony ze swego stanowiska sanitarjusza, o ile wogóle można mówić o zadowoleniu z pobytu na wyspach i nie chciałem go zamieniać na niepewne.

Royale jest piękną wyspą, która może się podobać każdemu. Tuż nad plażą stoją palmy kokosowe, otoczone bujną i soczystą roślinnością. W środku wyspy wznosi się płaskowyż, podzielony głębokim wąwozem na dwie części. Obojętnemu widzowi wyspa wydaje się rajem w minjaturze.

Dla zesłańców jednak wyspy są wcieleniem najgorszych okropności. Osadzani są tutaj ci wszyscy, którzy muszą być trzymani w izolacji, którzy kilkakrotnie usiłowali zbiec, którzy są z jakichkolwiek względów niebezpieczni dla otoczenia, słowem najzatwardzialsi — w oczach władz — przestępcy. To jest ostatni, najgorszy stopień tutejszego piekła, prawdziwa otchłań zesłania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GŁOSY I ODGŁOSY

Jeszcze Gdańsk

(t.) **„Kurjer Poranny"** zajmuje się jeszcze raz w artykule zatytułowanym „Gdańsk na rozdrożu", sprawą sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazło się Wolne Miasto wskutek znanych zarządzeń walutowych jego Senatu oraz częściowego złagodzenia reglamentacji dewizowej, jakie nastąpiło ostatnio. Pismo sumuje wszystkie ujemne strony posunięć walutowych Senatu gdańskiego w następujący sposób:

O znaczeniu a właściwie niecelowości restrykcyjnych zarządzeń walutowych Gdańska zapisano już całe szpalty. Wykazano już to dobitnie, że ograniczenia dewizowe szkodzą gospodarce w. miasta, jego ludności i całemu organizmowi, jaki on reprezentuje. Stwierdzono również, że ograniczenia wnoszą mur między Gdańskiem a Polską, paraliżując współpracę, o którą Gdańsk zabiegał tyle lat i która ostatnio zdawała się przybierać realniejsze formy, że odbić się one muszą fatalnie na mieście, porcie i ich obrotach. Wykazano, że już dewaluacja guldena — wyjąwszy pewną grupę wtajemniczonych, którzy dorobili się na niej ogromnych fortun — sprowadziła na ludność niebywałą klęskę, rujnując kupców, ciułaczy, a przedewszystkiem niszcząc świat pracy. Przestrzegano więc — zupełnie bezskutecznie — przed następstwami ograniczeń walutowych w mieście portowem, obsługującem wyłącznie interesy handlu zagranicznego Polski i mającem w tem główne źródło dochodów. Port może się rozwijać tylko w warunkach swobodnej wymiany, i musi padać wraz z jej ograniczeniami.

Lecz wszystko to minęło bez echa. Wydane zarządzenia pozostały w mocy i doprowadziły do tego, że w tak krótkim czasie, w ciągu zaledwie kilku dni ruch w Gdańsku ustaje, życie gospodarcze zamiera, port pustoszeje, a nad wszystkiem zawisła groźba poważnego konfliktu z Polską. I rzeczywiście, rodził się ten konflikt z kontrahentem, który przy dużem żywotnem zainteresowaniu sprawami portu, do jego wewnętrznych spraw wogóle się nie mieszał.

A trzeba to stwierdzić, że Senat w miarę rosnących trudności gospodarczych, wysuwa coraz bardziej jakieś w istniejących warunkach niepojęte hasło „suwerenności" w. miasta. I warto sobie w związku z tem uświadomić, że niezależnie od nader skrupulatnego przestrzegania przez Polskę wszelkich zwyczajów protokólarnych, w. m. Gdańsk posiada de facto tak określoną strukturę, że podkreślanie tej „niezawisłości" zakrawa wręcz na humorystykę. Jakże bowiem pogodzić te pozory z rzeczywistością, świadczącą o całkowitem podporządkowaniu się Senatu polityce Rzeszy i to w sytuacji, w której — gwarantem ładu wewnętrznego w. miasta i jego konstytucji jest Liga Narodów, a ostoją bytu gospodarczego — Polska. Przytem Polska jest jego reprezentantem nazewnątrz, z nią związane jest nierozerwalnie całe gospodarcze życie Gdańska, polskie są tu wreszcie tak zasadnicze organy, jak urząd celny, poczta, koleje, Rada Portu.

Fakty, o których mowa na wstępie, wykazały raz jeszcze, że **gospodarczo losy Gdańska są nierozerwalnie związane z Polską,** a nie z kim innym i że decydujące się na politykę, nieuwzględniającą w należytej mierze tej prawdy, władze „suwerennego" miasta godzą przedewszystkiem w swoje własne interesy".

Po tem zasadniczem stwierdzeniu, autor artykułu kończy swe wywody następującemi słowami:

„Obecnie, po częściowem rozluźnieniu reglamentacji walutami, muszą nastąpić dalsze kroki, aż do przywrócenia całkowitej swobody, zagwarantowanej ustawowo i umownie. Niezależność Gdańska nie powinna być czczą formułą, lecz musi być jaknajrealniej zagwarantowana w treści i wykonaniu".

Zaczajona śmierć

„Polska Zbrojna" drukuje interesującą korespondencję z Wilna o częstych w tamtych stronach, jak zresztą i w innych dzielnicach, przeoranych przez straszliwy pług wojny — wypadkach przy rozbijaniu i rozładowywaniu pocisków armatnich, znajdowanych po polach. Pociski te sieją śmierć i pozostawiają po sobie dziesiątki okrutnie okaleczonych „inwalidów powojennych".

Czem wytłumaczyć karygodną nieostrożność, jaką okazują wieśniacy przy tego rodzaju „znaleziskach"? — zapytuje autor I odpowiada:

Czem wytłumaczyć tę karygodną nieostrożność? Chyba tem, że nasz wieśniak jest bardzo skrzętny. Znajdzie kawałek żelaza — dźwiga do domu: przyda się w gospodarstwie. A części pocisku nawet łatwo spieniężyć można. Jest tam przecie i trochę miedzi i aluminjum. Domorośli wytwórcy łyżek aluminjowych, zapalniczek i cygarniczek chętnie to kupują. A o grosz tak trudno... Jakże tu wysadzić w powietrze, lub głębiej zakopać, to co można sprzedać? — Szkoda! To też jeżeli i „obojętnie" (u nas ten wyraz posiada znaczenie: straszno) bywa czasem wyładowywać pocisk, to w każdym razie należy go zabrać do domu. Przyjdzie może jakiś kum — „specjalista", wówczas go się poprosi. Oporządzi, jak wieprza.

Świadkowie pożarów wiejskich na tych najbardziej podminowanych terenach opowiadają, że często akcja ratownicza była uniemożliwiona przez wybuchy pocisków. „Skrzętny" gospodarz pozbierał wyorane w polu granaty i poukładał to na strychu, jak ogórki.

Dowiadujemy się o znalezionych pociskach z kroniki policyjnej wówczas, gdy się zdarzy tragiczny wypadek. Znajdywane są one jednak o wiele częściej, niż się o tem dowiadujemy, i nie zawsze wybuchają przy rozładowywaniu.

Ub. lata spotkałem nad brzegiem Wilji w powiecie wilejskim chłopa, który z zadziwiającą zawziętością kuł coś młotem na kamieniu. Okazało się, że preparował granat do głuszenia ryb. Buksę od starego koła zaczopował drewnianym klocem z jednej strony, do rury nasypał jakiegoś materjału wybuchowego, ubił tęgo i takimże klocem zaczopował z drugiej. Drugi czop posiadał przepalony nawskroś drutem otworek. Domorosły pirotechnik wstawił do tego otworka słomkę, napełnioną prochem już innego gatunku. Miał to być lont. Serce mi podeszło do gardła, gdy chłop najspokojniej w świecie, jak gdyby zapalał „bankrutkę", skrzesał ognia na hubę i podpalił słomkę.

Ale nic — miał wprawę — wybuchło w wodzie.

Zapytałem, skąd bierze materjał wybuchowy.

— A małoż tut, paneczku, snarądow badziajecca?

Bohater głośnej afery Alfred Preiss przed sądem w Bydgoszczy

Na hulankach przetrwonił 138 tys. złotych

Po szeregu sensacyjnych procesów w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy zapanowała cisza, zdawałoby się niczem nie zmącona. Niedługo już rozpoczną się wakacje letnie i Temida bydgoska — jak corocznie — zamilknie zupełnie, a co najwyżej rozstrzygać będzie sprawy nie cierpiące zwłoki, drobne „porachunki" osobiste i sąsiedzkie, kradzieże, włamania itp. doraźne konflikty.

Ostatnim procesem, który Bydgoszcz zainteresował, a raczej którego z zainteresowaniem oczekiwano, gdyż sama rozprawa odbyła się bez większego udziału publiczności — **to sprawa Preissa.**

Przed rokiem sprawa **Alfreda Preissa, kierownika miejscowego biura znanej firmy węglowej „Giesche" Sp. Akc.** ze względu na popularność osoby kierownika, sięgająca daleko poza Bydgoszcz, **była niemałą sensacją.** Preiss żył rozrzutnie, na zabawach tracił setki i tysiące, a gdy zdadano księgi — okazało się, iż drogą systematycznej malwersacji, maskowanej sprytnem księgowaniem, **f-a „Giesche" poszkodowana została na sumę 138 tys. zł.** Bomba pękła, lecz **„nakryty" Preiss znikł.** Dopiero, gdy współpracownicy jego w wyniku dochodzeń znaleźli się pod kluczem i gdy policja wpadłszy na trop jego korespondencji z zięciem Preissa Appeltem, tego ostatniego aresztowano — **bohater afery zdecydował się wrócić z zagranicy,** by ponieść odpowiedzialność za sprzeniewierzenia.

Obok 46-letniego Alfreda Preissa na ławie oskarżonych zasiedli w dniu wczorajszym wszyscy jego współpracownicy, oskarżeni o pomoc w przestępstwie udzieloną mu czynem. I tak przed obliczem sądu znaleźli się: **45-letni kupiec i zastępca Preissa Alfred Dybowski, 48-letni Władysław Formański,** 46-letni urzędnik prywatny, dawniejszy buchalter f-y „Giesche" **Chaim Dawid**, oraz pewień urzędnik bankowy, który zezwolił na otworzenie fikcyjnego konta na swoje nazwisko, służące później Preissowi do machinacyj, 48-letni **Jan Bolesław J.** i 35-letnia **buchalterka Józefa P.**

Na rozprawę stawiło się 15 świadków. Przewodniczył sędzia S. O. **Arndt,** oskarżał prokurator **Klewenhagen,** obronę wnosili pp. mec. dr. **Sypniewski,** dr. **Murach,** dr. **Kuziel, Wirski** i dr. **Nikolay.**

CO ZARZUCA PREISSOWI AKT OSKARŻENIA?

Na wstępie rozprawy ława obrończa zgłosiła wniosek o niezaprzysięganie świadków Freitaga i Barana, motywując wniosek odnośnie św. **Freitaga tem, iż jest współwinnym przestępstwa,** gdyż był on o wszystkich pociągnięciach Preissa poinformowany, **św. Baran zaś jest sądownie karany.** Wskutek sprzeciwu prokuratora sąd wniosek oddalił i wszystkich świadków zaprzysiągł.

Zkolei przewodniczący trybunału odczytał akt oskarżenia, z którego wynika, iż **Preiss w czasie od 1931 r. do dnia 24 czerwca 1934 r. sprzeniewierzył łączną kwotę 138.669,58 zł, a ponadto prowadził księgowość w sposób niezgodny z prawdą, ukrywając w ten sposób swoje systematycznie dokonywane sprzeniewierzenia.**

Dybowskiemu i Formańskiemu akt oskarżenia zarzuca udzielenie pomocy oskarżonemu Preissowi, przez to, iż jako **urzędnicy firmy „Giesche" wpłacali na ręce Preissa zainkasowane za sprzedaże węgla pieniądze,** wiedząc, iż nie odprowadza pieniędzy tych do kasy. Ponadto oskarżeni pisali i **wiedzieli o istnieniu listów fikcyjnych,** sporządzonych dla pokrycia manka węglowego.

Chaim Dawid oskarżony jest o niezgodne z prawdą prowadzenie ksiąg kasowych, w szczególności zaś o zaprowadzenie 42 fikcyjnych kont, dzięki którym Preissowi udawało się przez taki długi czas maskować swoje machinacje.

FIRMA GIESCHE WNOSI O ZASĄDZENIE POWÓDZTWA CYWILNEGO.

Po odczytaniu aktu oskarżenia imieniem poszkodowanej firmy Giesche zgłasza się jako powód cywilny **adwokat Chrzanowski,** wnosząc o zasądzenie powództwa cywilnego w sumie 138.669,58 zł wraz z 10 proc. odsetkami od dnia 1 lipca 1934, oraz zwrotu kosztów postępowania sądowego. Powództwo cywilne obciąża czterech pierwszych oskarżonych solidarnie.

PREISS ZEZNAJE...

Po załatwieniu spraw wstępnych i odczytaniu umotywowania co do wniesionego powództwa cywilnego, sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonych. Jako pierwszy zeznaje Preiss. Dawniejszy kierownik f-y „Giesche", **Alfred Preiss nie umie posługiwać się językiem polskim,** to też zeznania swoje składa za zezwoleniem sądu po niemiecku.

W dłuższem przemówieniu często przerywanem zapytaniami przewodniczącego sądu naprowadzającemi oskarżonego do właściwego tematu — **Preiss oświadcza, iż częściowo przyznaje się do winy.** Twierdzi, iż **tylko „przetrzymywał"** pewne kwoty, które zamierzał w przyszłości zwrócić. **Sumę tego rodzaju „pożyczek" określa na plus minus 100 tys. zł.** Na usprawiedliwienie swoje podaje, iż w r. 1930 był osobiście zaangażowany w pewnem przedsiębiorstwie **na** Śląsku, a gdy przedsiębiorstwo zaczęło podupadać — począł je ratować, spłacając wysokie weksle. Zobowiązania z tego tytułu płynące doszły **ponoć do 60.000 zł...** Na zapytanie, jaki związek ma fakt ten ze sprzeniewierzeniami, dokonanemi po roku 1931, stanowiącemi treść aktu oskarżenia, **Preiss nie umiał dać konkretnej odpowiedzi.** W dalszym ciągu twierdzi on, iż zobowiązania te przeciągnęły się na dalszy okres i one to właśnie pochłonęły sumy „zapożyczone". Preiss już wówczas był posiadaczem udziałów wartości 150—200 tys. zł, jednak na upłynnienie ich, względnie zcedowanie na rzecz poszkodowanej firmy nie zezwoliły mu stosunki, panujące w koncernie węglowym. Jako posiadacz drobnych udziałów był Preiss — wedle jego twierdzenia — podobnie, jak i inni udziałowcy jego miary, **całkowicie zależny od wszelkich magnatów przemysłu węglowego, zasiadujących w koncernie.**

W ciągu swych zeznań Preiss twierdzi, stale, iż **zamierzał podjęte bezprawnie sumy w przyszłości spłacić.** Jeszcze jako kierownik i współwłaściciel Górnośląskiego Towarzystwa Węglowego, które zostało następnie przez f-ę „Giesche" wykupione, **Preiss zarabiał od 8 do 10 tys. zł miesięcznie!** Przy takim stanie rzeczy przypuszczał, iż uda mu się bezprawnie pobrane pieniądze zwrócić. Później jednak pensja spadła do połowy, w **ostatnim zaś czasie pobierał już tylko 350 dolarów miesięcznie,** wobec czego nie miał już możności pokryć manka. Preiss **posiada willę w Niemczech,** której wartość oszacował sam na 25—30 tys. zł. Spłata zadłużenia hipotecznego, jako reszty kupna pochłonąć miała również część sprzeniewierzonych pieniędzy. Na zapytanie sędziego co robił jednak z tak znacznemi dochodami, jak 8, czy 10 tys. zł. miesięcznie, Preiss nie umie również dać wyjaśnienia. **Wiele kosztowała go reprezentacja, podróże, wino... stawiane klijentom przy dokonywaniu tranzakcyj.**

CIEKAWE KONTA WYSTAWIANE NA... NIEBOSZCZYKÓW.

W dalszym toku zeznań Preissa odsłonięty został **rąbek tajemnicy kont fikcyjnych.** Konta te wystawiano na osoby nieistniejące, fikcyjne, a **nawet na... nieboszczyków.** Konta te właśnie „przydały" się Preissowi do zamaskowania niewłaściwych dochodów, systematycznie czerpanych z firmy. **Nawet kilkakrotne kontrole, przeprowadzone przez firmę nie zdołały wykryć malwersacyj, popełnionych przez Preissa.**

W toku zeznań prokurator zwrócił Preissowi uwagę na rozbieżność zeznań. W śledztwie zeznał on mianowicie, iż **pieniądze roztrwonił na hulankach, w czasie rozprawy zaś twierdzi, że pieniądze pochłonęły zobowiązania wekslowe, reprezentacje...**

Po przesłuchaniu oskarżonego Preissa mec. Kuziel imieniem całej ławy obrończej postawił wniosek, by sąd oddalił powództwo cywilne wniesione przez poszkodowaną firmę za pośrednictwem swego zastępcy, gdyż fakt **ten nie** przewidzianie komplikuje obronę **Preissa** i jego towarzyszy. Wniosek ten spotkał się ze sprzeciwem prokuratora i powoda cywilnego. Po naradzie sąd wniosek ten oddalił.

W dalszym toku obrad **Sąd przesłuchał pozostałych oskarżonych, którzy do winy się nie przyznali obciążając Preissa, oraz zamiejscowych świadków.** Przesłuchani świadkowie za wyjątkiem św. Kurta Matysiaka do rozprawy nic nowego nie wnieśli, obciążając swemi zeznaniami św. Freitaga, który rzekomo był poinformowany o wszystkich machinacjach Preissa i jako taki jest współwinnym.

Rozprawę odroczono do dnia 9 lipca b. r.

Kwasem solnym oblała swego uwodziciela podczas rozprawy sądowej

W Świeciu w gmachu Sądu Grodzkiego, w oddziale rozpraw dla spraw cywilno spornych, zaszedł onegdaj niezwykły incydent i to podczas rozprawy.

Zamieszkała w Świętem, powiatu świeckiego 20-toletnia Antonina Dembińska, oskarżała niej. Stanisława Gibasa, lat około 22, z tej samej miejscowości, o płacenie jej alimentów.

W chwili kiedy wymieniony zeznawał pod przysięgą, rzekomo na jej niekorzyść, Dembińska **wylała na niego zawartość butelki kwasu solnego,** oblewając Gibasowi twarz, przyczem oblała jeszcze będącego w pobliżu p. mec. Jabłonkę, p. sędziego Hillara i kilku innych obecnych na sali osób.

Gibasa, po rychłem opatrzeniu przez przywołanego lekarza przewieziono do lecznicy; **utracił on lewe oko, a nawet grozi mu utrata wzroku.** Inne osoby, przypadkowi świadkowie tego zajścia, nie odniosły na szczęście groźniejszych obrażeń.

Krewką dziewczynę osadzono natychmiast w areszcie.

Kultura i sztuka

Wigilja św. Jana u Mazurów

Kult słońca, jako bóstwa życiodajnego oraz uroczystości, związane z czcią jemu oddawaną bezsprzecznie należą do najstarszych na ziemiach słowiańskich, a wryły się tak głęboko w istotę duszy polskiej, że mimo starań nie dały się w ciągu tysiąclecia wyplenić. Nawet stare pogańskie nazwy — Kupało i kupalnocka — przetrwały do dnia dzisiejszego. Rzecz ma się tak nietylko na ziemiach, należących do dawnej i obecnej Rzeczypospolitej, ale nawet na obszarach, które bezpośrednio do Polski nie należały, jak to na Mazowszu pruskiem.

O uroczystościach, obchodzonych tam w wigilję św. Jana, spotyka się wzmianki w warmińskich statutach biskupa Henryka w 14-tym wieku. Bliższych szczegółów dostarczają pisarze miejscowi, jako to kronikarz Szymon z Gronowa (Gurau), C. Hamberger, Pisański, Hintz, Toepper, wreszcie stare kalendarze i czasopisma wydawane dla ludności mazurskiej.

Pomimo wysiłków unijnych pastorów, osławionych germanizatorów, którym w szczególności zależało na wytępieniu wszystkiego, co tchnęło duchem polskim, a co ludowi, jako pochodzące od djabła obmierzić chcieli — w niektórych wioskach, zdala od miast, ośrodków germanizmu wśród chat słomą krytych przetrwały dawne zwyczaje i zabobony, przetrwał kult słońca — Kupały, którego uroczystość ongi już w najdłuższy dzień roku przypadająca, później wigilją św. Jana Chrzciciela przemianow została.

W niektórych miejscowościach dzień ten uważany jest za święto, a Mazurzy powstrzymują się od pracy. Poprzedzający go wieczór — o którym powiada przysłowie, że „przed św. Janem najdłuższy dzień panem", — zbierają się mieszkańcy wioski, szczególnie młodzież, na jakiemś wzgórzu, znoszą suche gałęzie, chróst i słomę, zapalają stos i tańczą dokoła onej „kupalnocki", śpiewając radosne pieśni. W niektórych miejscowościach, rzadziej jednak, wbija się kół dębowy w ziemię, wsadza się nań koło, a parobcy zmieniając się jeden za drugim, obracają koło tak długo, aż się kół od silnego tarcia zapali. Wtedy każdy zabiera z sobą głownię i — w taki sposób roznieca się znów we wsi ogień, poprzednio pogaszony. Dawniej używano zaklęcia, które wymawiano przy spełnianiu wspomnianych czynności, dziś jednak poszły one w zapomnienie.

Zaznaczyć należy, że wedle wierzeń ludu mazurskiego, ogień jest skuteczną pomocą przeciwko czarownictwu, burzy, odjęciu krowom mleka i t. p.

Pewien tajemniczy związek, jaki istnieje między teraźniejszością a przyszłością oraz zabobonna wiara w niego, dały pochop do przeróżnych wróżb i przesądów.

Zwyczaj wymagał, żeby zerwano w wieczór wigiliiny św. Jana dziewięć gatunków ziół, przyczem nie powinno było brakować rumianku i bzu białego. Z tego ziela wito się wianki, które posiadały pono moc uzdrawiającą i przechowywane bywały starannie do następnego roku. Z pojedyńczych kwiatów usszczkniętych z tego wianka, gotowało się zioła skuteczne przeciwko wszelkiego rodzaju chorobom. W niektórych stronach suszą jeszcze owe kwiaty pod poduszką i używają jako środka leczniczego w chorobach bydła.

W wigilję św. Jana każdy skrzętny gospodarz starej daty, pragnący zabezpieczyć swoją żywinę od czarów, zatyka za dźwierze obory kolender i koper, w przeciwnym bowiem razie, jeśli tego zaniedba, wierzy, że wilk rozszarpie mu bydło, którego używa do roboty, albo też piorun uderzy i spali całe gospodarstwo. Na drzwiach obory kreśli się brzozowym węglem krzyże, które dla lepszego zabezpieczenia od czarów często zalewa się dziegciem.

Wedle zwyczaju należy zerwać czabru ogrodowego tyle gałązek, ilu jest członków rodziny i zatknąć za belkę w chałupie. Istnieje przesąd, że — czyja gałązka następnego dnia zwiędnie i zwiśnie, umrze w ciągu roku.

Młodzież, ciekawa swej przyszłej doli, uprawia tego wieczora wróżby. Dziewczaki i młodziaki — czy chłopcy — milcząc, zbierają na łąkach kwiaty, układają w równianki. O północy biorą szklankę wraz z kwieciem, mówiąc: „Najmilszy niech przyjdzie pić", albo „najmilszy sercu niech przyjdzie i da mi pić". Jeżeli życzenie jest szczere i gorące, to na powierzchni wody ukaże się odbity obraz narzeczonego lub kochanka, do której tęskni.

Dziewczęta wiją wianki i rzucają przez głowę za siebie na wierzbę (na drzewo). Jeżeli wianek zawiśnie, to dziewczę, które go rzuciło, wyjdzie za mąż, ile zaś razy wianek spadnie na ziemię, tyle lat czekać będzie w dziewictwie na ukochanego. Ścinają również dwa szczypiorki cebuli jekowej długości: jeden oznacza szczęście, drugi nieszczęście; który do następnego dnia większy wyrośnie, ten wskazuje wróżącemu, jaki go los w przyszłym roku czeka. Pomiędzy godziną 11-tą a 12-tą w noc świętojańską idzie się z chustą do krzaka ligustrowego, który nie mniej, jak 7 lat liczy, aby zerwać kwiecie. Komu się to uda, temu się życzenie spełni. W niektórych miejscowościach dziewczęta „kopią dołki". Każda oddzielnie w upatrzonem uprzednio miejscu błyszczącym nożem wykrawa lejkowatą dziurę w trawie, zakrywa ją, aby następnego dnia sprawdzić, czy coego „złego" nie zastanie. Jeżeli znajdzie „złe" w postaci robaczka„ to z krzykiem ucieka, wróży to bowiem — dziecko w ciągu roku.

Starzy powiadali, że na Łysej Górze (a jest pagórków o tej nazwie dużo, w samej działdowszczyźnie znane są trzy) można ujrzeć czarownicę, która na chróścianej drapace wzbija się w powietrze. (Dziś jednak mało kto już wierzy).

W noc Sto-Jańską kwitnie cudowne ziele: jedni utrzymują, że to paproć, inni nazywają wężownikiem. Kto taki kwiat zerwie, ten zażywać będzie cudownej mocy. Rzadko kto jednak odważy się wyjść do lasu o północnej porze z obawy przed djabłem i czarownicą. Wieść niesie, że jakiś chłop, któremu ukradziono konia, udał się na poszukiwanie. Po drodze trącił on, niechcący ziele i kwiat spadł mu na chodaki; podniósł i zabrał ono kwiecie szczęścia. Od tej chwili wiedział on, gdzie się jego koń znajduje i dążył w tym kierunku. Kiedy jednak nieopatrznie uronił kwiat — wszelka wiadomość o koniu i koniokradzie przepadła.

Inny znów człek, któremu kwiat paproci wpadł do nędznego kurpia (pantofla) ujrzał miejsce, w którem zakopany był skarb i podążył doń. Po drodze spotkał człowieka dobrze odzianego w błyszczących butach, który go zaczepił i zaproponował zamianę obuwia. Chłop — chciwy, jak zawsze i wszędzie — chętnie się zgodził. Cóż, kiedy — zaledwie zdjął swe chodaki, zapomniał, gdzie się skarb znajdował. Tym nieznajomym w lakierowan butach był pono djabeł.

Sny, które się miewa w noc Sto-Jańską sprawdzają się niezawodnie, należy jednak włożyć pod poduszkę wianek, uwity z dziewięciu gatunków ziół.

Gospodarz, który pragnie, aby mu się kapusta udała, powinien pomyśleć o niej w wigilję Świętego Jana. Wogóle zagon kapusty jest przedmiotem pieczołowitości Mazura, czuwa nad nim i ochrania go wedle możności przed czarami. Sadzi ją pod znakiem Panny i Wagi, nigdy pod znakiem Strzelca, a to dlatego, żeby się nie rozstrzeliwała i aby była czysta i miała wagę. (W niektórych miejscowościach, kiedy zagon został już wygładzony, kładą nań kamień w tem mniemaniu, że główki kapusty będą tak twarde, jak kamień. Pragnąc zabezpieczyć kapustę przed gąsienicami, niejeden jeszcze posypuje sadzonki piaskiem, wziętym z grobu ostatniego nieboszczyka, nie oglądając się za siebie i nic nie mówiąc przez cały czas spełniania tej czynności.

W wigilję św. Iana gospodarz czy też gospodyni, rozpoczyna okopywanie, przyczem przed zmierzchem trzy kaliwa powinny być dziewięć okopane. Czynią to skwapliwie, pomni starego przysłowia, że „nie zawsze św. Jana", przyczem, jak powiadali przodkowie, tak twierdzą i oni dziś, że „przed świętym Janem nie mniemaj być panem".

Mazur starej daty wierzy, że pogoda w okresie świętojańskim ma wielki wpływ na jego gospodarstwo, w szczególności na żniwa. Deszcz przed Św. Janem bywa mile witany. „Kiedy deszcz pada przed św. Janem, to po żniwach gbur jest panem". Inne znów przysłowie powiada: „Wigilja jasna, św. Jan ciemny — obiecują roczek przyjemny".

Dziś, kiedy niemieckie organizacje patrjotyczne młodzieży zataczają coraz szersze kręgi, wciągają zastępy młodzieży mazurskiej, starają się wyrugować wszystko, co tchnie duchem rodzimym polskim — kto wie, czy nawet tak pełne uroku zwyczaje, związane z wigilją św. Jana z czasem, niestety, nie pójdą w zapomnienie.

A szkoda.

Emilja Sukertowa-Biedrawina.

Pomnikowe wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego „Dzieje Prus Wschodnich"

Instytut Bałtycki podjął ostatnio niezwykle doniosłą inicjatywę opracowania, w trzytomowej pracy, dziejów najbliższej nam terytorjalnie i dziejowo krainy bałtyckiej — **Prus Wschodnich.** Ukazały się właśnie trzy pierwsze zeszyty t. 1-go tego pomnikowego działa, które są niejako wstępem do tej pracy i dają dobry pogląd na jej układ i założenia.

W zeszycie pierwszym mówi o Prusach pogańskich prof. H. Łowmiański, sięgając aż po zamierzchłe czasy prehistoryczne. Porusza w rozdziale pierwszym sprawę pierwszego osadnictwa fińskiego w Prusach, wyświetla początki szczepu pruskiego, jego stosunki polityczne i kulturalne z sąsiadami i granice osadnictwa pruskiego w pocz. 13-go w. W rozdziale drugim daje autor pogląd na stan wewnętrzny Prus przed podbojem krzyżackim (ustrój polityczny, ustrój społeczny i gospodarczy, religja). W zakończeniu dochodzi do wniosku, że wobec znacznych wpływów polskich Prusy nie byłyby zdolały utrzymać swej odrębności i że tylko Zakon stanął na przeszkodzie całkowitej asymilacji kulturalnej i językowej Prus do Polski. Schematyczna mapa Prus pogańskich (str. 17) daje granice plemion pruskich i lokalizuje ośrodki poszczególnych włości.

„Misja polska w Prusiech i sprawozdanie Krzyżaków", pióra prof. K. Tymienieckiego, jest przedmiotem zeszytu 2-go. Widzimy rozwój myśli w Polsce od jej genezy w końcu w. 10-go, poprzez misję św. Wojciecha i próby za czasów Bolesława Krzywoustego do misji w początku w. 13-go okresu biskupstwa pruskiego i krucjat. (rozdział pierwszy i drugi).

Niepowodzenie akcji misyjnej doprowadza do powołania Krzyżaków (rozdział trzeci). Tak powstaje na ziemiach polskich i w ich najbliższem sąsiedztwie wroga potęga ze skutkami nieobliczalnemi dla przyszłości Polski.

Jak odbył się „Podbój Prus i ich kolonizacja przez Krzyżaków", o tem informuje w zeszycie 3-cim prof. St. Zajączkowski. Uwagi wstępne są poświęcone podbojowi ziemi chełmińskiej i ogólnym warunkom podboju i kolonizacji Prus przez Krzyżaków.

Opisuje następne etapy oręznego podboju Prus, powstania Prusów i spory z Polską o prawa do ziem pruskich omawia autor w rozdziale pierwszym; drugi rozdział traktuje całkowicie o kolonizacji Prus za czasów krzyżackich, a więc o kolonizacji niemieckiej, polskiej i litewskiej. Dodana do tej rozprawy osobna mapa Prus za czasów krzyżackich, starannie opracowana, pozwala śledzić za wywodami autora rozwój podbój Prus i ich kolonizacji.

Dawna Gdynia

Słowo Gdynia, Gdina, podobnie jak Gdańsk, Gyddanyzc, Gdancz, oznacza wodę leśną: Gldę. Akta historyczne podają, że książę pomorski Świętopełk 23 kwietnia w r. 1224 zapisał klasztorowi w Oliwie wieś Kedkino. Czy Kedkino oznacza wieś Gdynię, niewiadomo. Poraz pierwszy bez żadnych wątpliwości występuje Gdynia w akcie z r. 1253, mianowcie w spisie miejscowości, należących do parafji w Oksywiu.

Właścicielami Gdyni w XIV w. byli panowie z Rusocina, którzy już w r. 1362 zorganizowali swoją posiadłość według prawa niemieckiego; sołtysi Matjasz i jego siostrzeniec Piotr otrzymali 4 włóki i trzeci grosz z dochodów sądowych z obowiązkiem występowania zbrojno na każdą wyprawę wojenną. Właściciele zagrody zwyczajnej — a było ich 30 — opłacać mieli 15 skojców i 2 kokosze, oprócz tego jeden skojec jako nadroźne dla pana w razie wyprawy wojennej. Każdy kmieć, który łowił wędką ryby — na Wielkanoc miał złożyć panu jedną pomuchlę. Dwór zastrzegł sobie 6 włók pod Witominem i prawo osadzania 4 ogrodników. W latach 1379 i 1384 włościanie uzyskali szersze prawa połowu ryb na morzu.

W r. 1380 Gdynia mocą darowizny ze strony pana Rusocińskiego przeszła na własność klasztoru w Kartuzach. Mnisi wkrótce podnieśli gospodarkę rolną swego majątku, oddali też kmieciom za znikomą opłatę przysiółek „Grabówko". Oprócz tego sprowadzili nowych zagrodników i zbudowali młyn.

Sołectwo gdyńskie w ciągu XVII i XVIII w. przechodziło z rąk do rąk, aż wkońcu w r. 1772 ustalono, że właściciel sołectwa, mając prawo wolnego połowu ryb, spełnia swój urząd bezpłatnie. W r. 1773 sołtysem a zarazem administratorem karczmy był Jerzy Blumhoff. Do sołectwa należały 4 włóki i z nich dwie wolne od czynszu, do karczmy tylko dwie włóki, czyli tyle, ile posiadał zwyczajny zagrodnik. Tych zagrodników było 7, czyli Gdynia dzieliła się na 20 włók. Oprócz kmieci mieszkali w Gdyni robotnicy, jak pasterz, ogrodnicy, strażnik drzewa.

Prusacy, zagarnąwszy wieś, przepisali ją na skarb państwa, jako „wieś królewską o 21 domach" i włączyli ją do ekonomji Mostowskiej. Leśniczówkę w Gdyni otrzymał wtedy Antoni Pokrzywka. Dawny klasztor w Kartuzach otrzymał w r. 1806 generał major von Kauffberg.

Dnia 15 czerwca 1809 r. pobliski przysiółek otrzymał nazwę „Kamiennej Góry" — Steinberg. Folwark gdyński zmieniał często właścicieli.

Tak Gdynia doczekała się czasów, w których z wioski stała się miastem portowem odrodzonego państwa polskiego.

Nieznane dzieło Wita Stwosza odkrył wiedeński uczony w Luwrze

W numerze drugim miesięcznika „Arkady" zamieszczono niezwykle interesujący list wybitnego wiedeńskiego historyka sztuki dr. Kisslingera do znanego antykwarjusza warszawskiego p. Franciszka Studzińskiego. Dr. Kisslinger pisze, że w jednej z głównych sal Luwru odkrył środkową figurę z ołtarza Wita Stwosza, wykonanego w roku 1503 dla kościoła w Szwacu (Tyrol). Figura ta oznaczona była w katalogach Luwru jako dzieło szkoły alzackiej. Dr. Kisslinger stwierdza z całą stanowczością, że jest to dzieło Wita Stwosza. Figura ta, znajdująca się w Luwrze jest środkową częścią ołtarza, który został zamówiony w dniu 19 sierpnia 1503 do kościoła w Szwajcarji, a następnie, jak tyle innych gotyckich ołtarzy zostały usunięty i figury rozproszyły się po świecie. Dwie z nich odnalazł dr. Kisslinger przed kilku laty w galerji „Andrzeja Colli' w Insbrucku, trzecią (środkową) odkrył obecnie w Luwrze.

Charakterystyczne dla Wita Stwosza szczegóły techniczne wykluczają — zdaniem dr. Kisslingera — omyłkę w rozpoznaniu. Dr. Kisslinger nadesłał jednocześnie z listem zdjęcia fotograficzne odnalezionych w Insbrucku i Luwrze rzeźb Wita Stwosza.

Zjazd prehistoryków w Krakowie

Rozpoczął w Krakowie obrady 2-gi zjazd prehistoryków polskich pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu Kostrzewskiego z Poznania oraz honorowych przewodniczących prof. U. J. Demytrykiewicza i prof. Uniwersytetu Zakrzewskiego z Poznania. Obok niemal wszystkich polskich uczonych, przedstawicieli tego działu nauki przybyli również na zjazd uczeni zagraniczni prof. Paulsen z Niemiec i prof. Maberg ze Szwecji. Zjazd powitał imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Krzyżanowski i dziekan Nowak, imieniem Polskiej Akademji Umiejętności — prof. Hoyer.

Na ziemiach Pomorza

Realizacja Wielkiej Gdyni

Wywiady z komisarzem rządu m. Gdyni mgr. Fr. Sokołem i prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Stanisławem Torem

Do obszaru m. Gdyni przyłączono ostatnio kilka okolicznych osiedli, co stanowi dalszy etap realizacji „Wielkiej Gdyni". Ponieważ rozwój Gdyni, polskiego portu bałtyckiego leży na sercu całego społeczeństwa polskiego, zwróciliśmy się do komisarza rządu m. Gdyni mgr. Fr. Sokoła, oraz do prezesa Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni p. Stanisława Tora z prośbą o udzielenie wyjaśnień co do znaczenia, jakie posiada przyłączenie okolicznych osiedli dla rozwoju Gdyni.

Komisarz Sokół na zapytanie, jakie względy przemawiały za przyłączeniem do Gdyni kilku miejscowości okolicznych, oświadczył:

— Główny wzgląd, który przemawiał za przyłączeniem do m. Gdyni paru okolicznych miejscowości, a głównie Orłowa Morskiego, to **konieczność opanowania spontanicznego, a przez to samo chaotycznego rozrostu tych osiedli,** związanych najbliżej z Gdynią, jej pochodzeniem i rozwojem — pod kątem jednolitego planu i programu zabudowy, ujmowanego i wykonywanego przez administrację Gdyni.

W szczególności odnosi się to do **Orłowa Morskiego,** które z chwilą utracenia przez Gdynię charakteru letniska morskiego i przekształcenia jej wskutek szybko rosnącego portu gdyńskiego na miasto czysto portowe, **przejmuje na siebie rolę wielkiego kąpieliska** ze względu na pierwszorzędne warunki naturalne.

Oczywiście, że z centralnem zagadnieniem należytego opanowania rozbudowy tych osiedli łączy się szereg pierwszorzędnych kwestyj natury administracyjnej i gospodarczej, które mogą być należycie rozstrzygnięte tak w imię interesu publicznego, jak i interesu jednostek zamieszkujących osiedle, tylko przez jednolite i wspólne z gminą m. Gdyni ich administrowanie.

— **Jakie znaczenie może będzie dla gospodarczego rozwoju Gdyni** przyłączenie tych miejscowości?

— Znaczenie gospodarcze przyłączenia tych miejscowości do Gdyni wyraża się głównie **w zapobieżeniu na przyszłość** — przez niezwłoczne opanowanie bezplanowej rozbudowy tych osiedli — **wysokim kosztom, jakieby czekały gminę m. Gdyni, gdyby osiedla te rozwijały się tak, jak się rozwijają obecnie,** już nie mówiąc o tem, że ucierpiałaby znacznie i gospodarka publiczna w tym wypadku, gdyby zmarnotrawiono chociażby niewielki skrawek bezcennego dla Rzeczypospolitej wybrzeża morskiego.

Przekształcanie Orłowa Morskiego na stojące na odpowiedniem poziomie kąpielisko morskie może dać w przyszłości bezpośrednie korzyści gminie wskutek wzmożenia się ruchu letniskowego.

— Czy administracja nowych dzielnic będzie odrazu scentralizowana w Gdyni, czy też pozostawi się im pewien autonomiczny samorząd?

— **W zasadzie administracja nowych dzielnic będzie scentralizowana.** Jednak ze względu na znaczne odległości nowych dzielnic od śródmieścia, zajdzie potrzeba utworzenia **ekspozytur niektórych agend miejskich,** jak biuro ewidencji ruchu ludności, policja państwowa itp.

— Czy i jakie korzyści odniesie Orłowo Morskie, jako kąpielisko po włączeniu do Gdyni i czy zatrzyma jako dzielnica Gdyni dotychczasową nazwę Orłowo Morskie?

— **Orłowo Morskie przez przyłączenie do m. Gdyni odniesie bezsprzecznie korzyści, gdyż jasną jest rzeczą, że tylko gmina m.** Gdyni może zdobyć się na większe środki potrzebne do urządzenia w Orłowie kąpieliska morskiego na większą skalę. Środki gminy Orłowo Morskie były za szczupłe dla realizowania tego zadania. **Nazwę swą Orłowo Morskie ZATRZYMA.**

* * *

Interpelowany w tej sprawie prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni **p. Stanisław Tor** wyjaśnia:

— Przyłączenie do obecnego obszaru m. Gdyni nowych terenów stwarza możliwość opracowania na dalszą metę planów rozbudowy Wielkiej Gdyni. Przyłączenie to uważać należy za **fakt o doniosłem znaczeniu dla rozbudowy Gdyni,** która niewątpliwie rozrośnie się z czasem do rozmiarów wielkiego miasta. Przyłączenie nowych terenów na peryferjach bliżej lub dalej położonych od centrum miasta i portu przyczyni się do racjonalizacji planów rozbudowy i stopniowego rozwiązania palącej kwestji budownictwa mieszkaniowego. To ostatnie ułatwione zostanie przez istnienie **niższych cen gruntów budowlanych na peryferjach,** niż obecnem centrum Gdyni.

— Czy powiększenie Gdyni będzie miało znaczenie dla rozwoju handlu gdyńskiego?

— Handel Gdyni ulega rozwojowi w miarę wzrostu ludności. Rozwój ten powinien być nietylko ilościowy, lecz i jakościowy. W szczególności rozwój handlu detalicznego powinien pociągać za sobą **stworzenie handlu hurtowego,** który — jak wiadomo — za nielicznemi wyjątkami wogóle nie jest w Gdyni reprezentowany. Tymczasem Gdynia, jako wielki port ma wszelkie dane dla rozwoju z jednej strony handlu hurtowego dla zaopatrywania detalistów Gdyni, a z drugiej — handlu Pomorza. W tych warunkach rozszerzenie obszaru Gdyni będzie miało wpływ dodatni na szybki rozwój racjonalnego i solidnego handlu detalicznego na peryferjach miasta, a jednocześnie przyśpieszy rozwój handlu hurtowego.

Przyłączenie Orłowa Morskiego do Gdyni przyczyni się niewątpliwie do jego szybkiego rozwoju, jako kąpieliska. Rozbudowa portu gdyńskiego wpływa na przerzucenie kąpieliska w stronę Orłowa. Wobec tego Orłowo stopniowo nabiera cech nietylko kąpieliska dla przyjezdnych z zaplecza, lecz również miejsca kąpielowego dla mieszkańców Gdyni. Tego momentu nie należy niedoceniać przy rozbudowie Orłowa Morskiego — kończy prezes Tor.

W dniu 1 lipca br., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu

ś. p.

KAZIMIERA KARCZOWA

żona kierownika Oddz. w Urzędzie Wojew. Pom., urzędniczka P. Banku Rolnego w Grudziądzu, członek Zarządu Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza" w Grudziądzu.

Eksportacja zwłok z miejskiej kostnicy przy ulicy Grudziądzkiej do kościoła N. Panny Marji, odbędzie się w dniu 3 lipca o godz. 8.30, poczem odprawione zostanie nabożeństwo żałobne. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz przy ulicy Wybickiego nastąpi tego dnia o godz. 18.30.

O powyższem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu.

Mąż, Matka, Siostra, Brat i Rodzina

5997

Polsko-niemieckie spotkanie automobilistów w Działdowie

Wizyta automobilistów polskich w Olsztynie

W dniu 29 czerwca rb. nastąpiło spotkanie delegatów Polskiego Touring Klubu w składzie Prezesa Zarządu Głównego p. St. Reszczyńskiego, reprezentanta na okręg Mławski p. J. Grilicz-Gryzimy i p. Michała Klucza z delegatami „Der Deutsche Automobil-Club"—Królewiec w osobach pp. dr. Otto von Braudenstejna, kierownika Prus Wschodnich i Johannes Reuther, kierownika zarządu wspomnianego klubu w Królewcu.

Konferencja odbyła się na Ratuszu miasta Działdowa.

Zostały omówione sprawy, dotyczące zorganizowania polsko-niemieckiego **zjazdu automobilowego do jezior Mazurskich,** który projektuje się w dniach 17 — 19 sierpnia 1935 r.

Spotkanie automobilistów polsko-niemieckich ma nastąpić w pięknej miejscowości Rudczany w Prusach Wschodnich.

Uczestnicy zjazdu otrzymają plakiety pamiątkowe oraz specjalne nagrody za największą ilość uczestników danego Okręgu.

Obrady toczyły się w przyjaznej koleżeńskiej atmosferze i zakończone zostały przyjęciem, wydanem na cześć niemieckich gości przez delegację Polskiego Touring Klubu.

Po zakończonych obradach delegacja Polskiego Touring Klubu **odwiedziła liczną kolonję polską w Olsztynie,** gdzie była serdecznie podejmowana przez redaktora „Gazety Olsztyńskiej" p. Pieniężnego.

Marsz do morza okr. Nr. VIII Związku Strzeleckiego

W niedzielę odbyły się doroczne zawody marszowe, zorganizowane przez Komendę Okręgu Nr. VIII. Związku Strzeleckiego pod nazwą „Marsz do Morza". Jak wiadomo, zawody te odbywają się każdego roku etapami i są eliminacją do marszu szlakiem Kadrówki.

Trasa obecnego IV. etapu o długości 56 km. przebiegała od Nowego przez Gniew do Starogardu. O godz. 6 rano z rynku nowskiego rozpoczął się marsz. Drużyny startowały w odstępach 2-minutowych. W Gniewie na półmetku każda drużyna obowiązana była wziąć udział w strzelaniu z karabinu wojskowego. W grupie drużyn wojskowych **pierwsze miejsce zajęła drużyna 62 p. p. (Bydgoszcz) w czasie 5 godz. 07 min. 37 sek., zdobywając nagrodę dowódcy Okręgu Nr. VIII. Drugie miejsce w tej samej grupie i nagrodę ZHP. za dziarską postawę zdobyła drużyna WKS. (Grudziądz).** W grupie drużyn WF. i PW. (w wieku powyżej lat 21) **pierwsze miejsce w czasie 4.30.20 zajęła drużyna Związku Strzeleckiego (Gdynia) zdobywając na własność nagrodę przechodnią oraz puhar,** ufundowany przez 62 p. p. dla drużyny za najlepszy wynik w strzelaniu, **drugie miejsce Z. S. (Bydgoszcz-miasto), trzecie miejsce Z. S. (Fordon), czwarte miejsce Z. S. (Świecie), piąte miejsce Z. S. (Brodnica),** szóste miejsce Związek Rezerwistów (Grudziądz), siódme miejsce Związek Rezerwistów (Piechocin). W kategorji drużyn WF. i PW. (zawodnicy w wieku poniżej 21 lat) **pierwsze miejsce Z. S. (Solec Kujawski) w czasie 6.36,1, drugie miejsce Z. S. (Grudziądz powiat).** Pomimo bardzo ciężkich warunków marszowych ze względu na górzysty teren i upał drużyny zakończyły marsz w niezwykle dziarskiej postawie, co ludność nagradzała żywemi oklaskami. Na zakończenie marszu do zebranych przed ratuszem drużyn przemówił komendant Związku Strzeleckiego kpt. Korczewski, poczem rozdał zawodnikom nagrody i dyplomy.

Nowy czas ochronny dla sarn-kozłów

Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 4 czerwca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 289) ustalony został nowy czas ochronny dla sarn-kozłów w województwach pomorskiem i poznańskiem, który obejmuje okres od 16 lipca br. do 15 sierpnia oraz od 1 października do 31 maja, zamiast dotychczasowego okresu ochronnego od 16 października do 31 maja.

Znów ofiara Wisły

Utonął urzędnik skarbowy z Świecia

Onegdaj w Wiśle pod Świeciem kąpało się grono młodych ludzi, urzędników tutejszego Urzędu Skarbowego; nagle jeden z nich 27-letni Józef Dondziłło, począł tonąć. Taki sam los spotkał spieszącego mu z pomocą Tarkowskiego i jedynie dzięki niespodziającej pomocy przejeżdżającego nieznanego rybaka udało się Tarkowskiego ocalić od śmierci, gdy tymczasem Dondziłło utonął w falach Wisły. Jest to pierwsza w tym roku ofiara Wisły pod Świeciem.

Zwłok dotąd nie zdołano wydobyć.

Przygoda jachtu fińskiego płynącego na „Święto Morza"

Płynący ze Szwecji jacht fiński „Albatros" z załogą pp. Magnusem Adrianem Gadem, jego małżonką oraz p. Vaimerem, naskutek defektu motoru znalazł się w pobliżu brzegów polskich na łasce fal.

Jacht, który woda zalewała, **rozpaczliwie sygnałami wzywał pomocy.** Wołania zauważone zostały przez urzędnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu Olbrichta i strażnika wydm A. Dettlaffa w Wielkiej Wsi-Hallerowie. Zwołana pomoc dotarła do rozbitków i **zdołała szczęśliwie ich przeprowadzić na brzeg.**

Jacht na początku czerwca wyruszył z Helsingforsu, z zamiarem odbycia okrężnej wycieczki po Bałtyku i dotarcia **na „Święto Morza" do Gdyni.**

Na morzu jacht znajdował się po odpłynięciu ze Szwecji 7 dni, a 24 godzin walczył z żywiołem.

Maksymalne opłaty w rzeźniach

Na podstawie uchwały Izby Wojewódzkiej z dnia 17. 6. rb. oraz po wysłuchaniu opinji przedstawicieli Izby Rolniczej i kilku kierowników rzeźni samorządowych p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis zarządził, że

maksymalne opłaty rzeźniane

(wyłączając opłaty za nadzór lek.-wet. oraz państw. podatek od uboju) winny wynosić:

w rzeźniach I kategorji (Toruń, Tczew, Świecie, Chełmża, Brodnica, Chojnice, Grudziądz, Puck i Kościerzyna):
od konia, wołu i krowy (ponad 150 kg) zł 5;
od jałowizny (do 150 kg) zł 3;
od świni zł 3;
od cielęcia, barana, owcy i kozy zł 1,50;

w rzeźniach II kategorji (wszystkie pozostałe miejscowości):
od konia, wołu, krowy, powyżej 150 kg) zł 4;
od jałowizny (do 150 kg) zł 2,50;
od świni zł 3;
od cielęcia, owcy, kozy zł 1.

Opłaty powyższe obejmują wszystkie świadczenia ze strony rzeźni łącznie z użyciem przedchłodni, jednak bez opłat za użycie chłodni.

Opłaty według powyższych stawek pobiera rzeźnia miejska w Toruniu już od 2 lat, przyczem wszystkie świadczenia rzeźni z wyjątkiem chłodni są wkalkulowane w powyższe opłaty.

Maksymalne opłaty za nadzór lekarsko-weterynaryjny:

od sztuki bydła rogatego bez względu na wagę zł 3;
od sztuki świni łącznie z trychinoskopją bez względu na wagę zł 2,50;
od sztuki cielęcia, owcy i t. p. bez względu na wagę zł 0,80.

Opłaty za użycie rzeźni lub targowiska mają zabezpieczyć samowystarczalność poszczególnych rzeźni i targowisk.

Opłaty za nadzór lekarsko - weterynaryjny nad mięsem przywozowem

należy pobierać w wysokości nie wyżej 25 proc. opłat, pobieranych za badanie mięsa ze zwierząt, poddanych ubojowi w miejscowej rzeźni. Tylko rzeźnie w Toruniu i Grudziądzu, posiadające specjalne urządzenia i zakłady, dające udogodnienia niewspółmiernie do innych rzeźni, mogą pobierać od właścicieli mięsa podlegającego sprawdzeniu badania, opłaty za prawo korzystania z tych urządzeń i zakładów w wysokości nie przekraczającej 50 proc. opłat, pobieranych od właścicieli zwierząt za prawo uboju i korzystania z urządzeń rzeźni przy uboju.

Ubój rytualny.

Taksa za ubój rytualny baranów i owiec nigdzie nie przekracza 60 gr od sztuki

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka J. Piłsudskiego

WYKAZ SUM WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM.

W ciągu dnia 28 czerwca na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach Sstarostwa):

Cukrownia Mełno, Sp. Akc. w Mełnie zł 560.

K. K. O. pow. kościerskiego zł 253,30.

Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w m. zebrane przez Koło Młodzieży P. C. K. w Toruniu zł 75,83.

p. Aleksander Witkowski, Chełmno, ul. Dworcowa zł 100.

Razem zł 989,13.

Stan z dnia 27 czerwca 37.913 zł 77 gr.

Stan w dniu 28 czerwca 38.902 zł 90 gr.

W ciągu dnia wczorajszego na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach Starostwa):

Kom. Kasa Oszczędn. pow. Kościerskiego, Kościerzyna zł 383,41.

Kasa Miejska w Nowem Pom. ofiarowane przez Zarząd Miejski w Nowem zł 100.

Kasa Miejska w Nowem Pom., zebrane w drodze kwesty wśród Towarzystw w Nowem zł 235,70.

Miejska Komun. Kasa Oszczędn. Starogard, przekaz Sekretarjatu Rady Powiatowej BBWR w Starogardzie zł 170,20.

Zarząd Gminy w Bukowcu pow. Świecie, ze zbiórki zł 71,25.

Związek Weteranów Powst. Narod. R. P. 1914-19 r. Koło w Świeciu zł 20.

Cech Krawiecki w Toruniu zł 25.

Zarząd Opieki Rodzicielskiej 7 kl. szkoły powszechnej nr. 10 w/m zł 10.

Ogorzelińskie Młyny za pośred. Adm. „Dnia Pomorskiego" zł 50.

Razem z dnia 28 czerwca 38.902 zł 90 gr

Stan na dzień 1 lipca 39.968 zł 46 gr.

STOWARZYSZENIE RODZINA WOJSKOWA KOŁO TORUŃ.

Zarząd Koła „Rodzina Wojskowa" w Toruniu uchwalił w dniu 27 czerwca ofiarować kwotę złotych 100 na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej Imienia Marszałka Piłsudskiego.

KOŁO TORUŃSKIE STOW. URZĘDNIKOW SKARBOWYCH.

Zgodnie z apelem Zarządu Okręgowego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Grudziądzu członkowie Koła toruńskiego zadeklarowali w dniu 22 bm. kwotę 500 zł na rzecz budowy Muzeum im. Marszałka Piłsudskiego.

GRUDZIĄDZ NA MUZEUM.

W dniach od 25 do 27 czerwca br. deklarowali na Muzeum:

Tarczykowski Antoni zł 3, Mentz i Neubauer zł 15, Koświński Feliks zł 1, Voss Emma zł 10, Radzimiński Kazimierz zł 3, Staruszkiewicz Ignacy zł 1, Górkiewicz Abraham zł 5, Szmilewska Ewa zł 3, Państw. Szkoła Hod. Roln. zł 12, Pracownicy „Vesty" zł 30, Kernerowa Małgorzata zł 2, Sadowski Jan zł 10, Kamiński Stanisław zł 5, Skl. Stow. Urzędn. Skarb. zł 20, Gentsch Berta zł 3, Sandach Bolesław zł 1, Stow. Urz. Bud. Domów zł 100, Smoliński Eugenjusz zł 1, Krobski Roman zł 10, Dumont M. zł 1, Kuzyński Franciszek zł 3, Bractwo Kurkowe zł 18, Wielgórski Adam zł 1, Oziemkowski Henryk zł 5, Szczepański August zł 2, Grejer Antoni zł 2, Kellas Jan zł 10, Damic Aurtur 100 zł obl. Poż. Nar., Rosiński Józef zł 10, Erdmańska Joanna zł 3, Kon. Św. Dom. Tow. zł 5, Glanc C. zł 3, Wtorek Janina zł 2, Wyniarski Stanisław zł 5, Wydz. V Budownictwa zł 85,20, Gede Gustaw zł 10, Mollin Edward zł 10, Krzywiński Jan zł 3, Bank Ludowy zł 20, Gumiński Ryszard zł 5, Państw. Sem. Naucz. Męskie zł 1,80, Woj. Biuro Fund. Pracy zł 11,50. Jabłoński Tomasz zł 10, Płachta Henryk zł 20, Hajdel Franciszek zł 30, Fa Br. Holtfreter zł 10.

Jak wynika z powyższego zestawienia, ofiarność mieszkańców miasta Grudziądza z każdym dniem wzrasta.

Sekcja Finansowa jest przekonana, że ze względu na wzniosły cel drogi sercu każdego Polaka, nikogo z pośród mieszkańców miasta Grudziądza nie zbraknie w składaniu ofiar na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kto nie otrzymał deklaracji zbiorowej, lub indywidualnej, może otrzymać takowe w K. K. O. — Ratusz, pokój nr. 107.

KOŚCIERZYNA NA MUZEUM.

Grono Naucz. SS Urszulanek zł 8,50. Kol. Przysp. Wojskowe zł 50. Konkolewski Maksymiljan właściciel majątku Orle pow. kościerski zł 200. Kukawka Franciszek str. post. Pol. Państw. Kościerzyna zł 5. Różański Leopold, dyrektor Szkoły Rolniczej w Kościerzynie zł 3. Koło Oficerów Rezerwy w Kościerzynie zł 50. Dr. Homerczyk Teodor, Kościerzyna zł 2. Nauczycielstwo rejonu pł. Skarszewy zł 18. Prof. Małuszyński Kościerzyna zł 10. Stachowski Stefan Kościerzyna zł 5. Kółko Rolnicze w Nowej Karczmie zł 5. Szczodrowski Roman, właściciel Nowej Apteki Kościerzyna zł 5. Cienciała Jan, właściciel ziemski Pogódki zł 50. Freza Józef Grabowo pow. kościerski zł 10. Drzał Roman, powiatowy lekarz wet. Kościerzyna zł 15. Zimny Jan Kościerzyna zł 10. Prof. Grzebień Kościerzyna zł 2. Towarzystwo gimnastyczne Sokół Kościerzyna zł 10. Zw. Strzelecki Oddz. Stara Kiszewa pow. kościerski zł 5. Mokwa Mikołaj, właściciel drogerji Kościerzyna zł 5. Piechowski Franciszek, kupiec Kościerzyna zł 5. Prof. Bruski Dawid Kościerzyna zł 2. Wallerandt Brunon Kościerzyna zł 2. Ks. dr. Heyke Leon Kościerzyna zł 5. Zjednocz. Kolejowc. Polsk. Oddz. Skarszewy zł 3. Dr. Tempski Henryk Bukowepole pow. kościerski zł 20. Zw. Inwalidów Wojennych Koło Kościerzyna zł 5. Kormann Józef, notarjusz Kościerzyna zł 20. Prof. Renk Augustyn Kościerzyna zł 3. Wilga Stanisław, restaurator Kościerzyna zł 5. Mjr. Fiegler Marjan, inspektor Straży Granicznej Kościerzyna zł 10. Dr. Lemańczyk Jan Kościerzyna zł 50. Ziomek Bronisław, kupiec Kościerzyna zł 3. Kantowski Franciszek, mistrz rzeźnicki Kościerzyna zł 10. Mieszczuk Mikołaj, str. strażnik graniczny Kościerzyna zł 2. Duszyński Józef, właściciel restauracji Strzelnica Kościerzyna zł 5. Gackowski Józef, kupiec Kościerzyna zł 5. Gołębiewski Franciszek, kierownik szkoły Liniewo zł 3. Koło Związku Rezerwistów Kościerzyna zł 5. Koło Przyjaciół Zw. Strzeleckiego Kościerzyna zł 10, L. O. P. P. Kościerzyna zł 10.

Dalszy ciąg podamy w następnym numerze naszego pisma.

KARTUZY NA MUZEUM.

Na gmach Muzeum w dalszym ciągu do Powiatowej Kasy Oszczędności w Kartuzach na ks. oszczędn. nr. 3468 wpłynęły następujące ofiary: p. Meier Meta w Kartuzach zł 10, Kom. Kasa Oszczędności w Kartuzach zł 10, p. Christ Daniel z Kartuz zł 3, Hurtownia Tytoniowa — zebrane na listę zł 16, p. Wiśniewski z Matarni zł 20, p. Hoene Konrad z Leźna zł 50, p. Koszałka Jan III z Sierakowic zł 5; razem zł 114. Stan do dnia 19. 6. zł 318; ogółem zł 432.

Na ręce p. Starosty złożono w obligacjach Pożyczki Narodowej: p. Meta Meier z Kartuz zł 100, p. Jan Bieliński z Kartuz zł 100, złożono do dnia 19. 6. zł 100. Razem zł 732.

Pozatem do Komitetu zbiórki na fundusz hydroplanu imienia Marszałka Piłsudskiego w czasie od dnia 19. 3. 35. do dnia dzisiejszego wpłynęły następujące ofiary:

Księża parafji kartuskiej zł 10, placówka Powst. i Wojaków Kartuzy zł 25, obszar dworski Borcz na listę zł 27,35, Zw. Rezerwistów Wyczychowo zł 9,30, Kółko Rolnicze Sikory zł 20, Gromada Czeczewo zł 2,80, Gromada Sikorzy zł 10, Stow. Właśc. Domów Kartuzy zł 30, Gromada Somonino zł 4, Drożnicy pow. kartuskiego zł 15, zbiórka publiczna w dniu 19. 3. zł 75,27, Chmurzyński — Borcz zł 1, Kółko Rolnicze — Kiełpino zł 3,20, Gromada Kożyczkowo zł 5, Gromada Mezowo zł 5, Tow. Kupców Samodzielnych — Kartuzy zł 100, Stow. Urzędników Skarbowych w Kartuzach zł 50, Placówka Powstańców — Gołubie I rata zł 8, Zw. Rezerwistów w Kartuzach zł 10, Ochotnicza Straż Poż. — Kartuzy zł 30, Pow. Zw. Rezerwistów zł 10,50, Powstańcy i Wojacy — Przodkowo zł 24,50, Pow. Koło Łowieckie zł 25, Cech Stolarski — Kartuzy zł 20, Gromada Węsiory zł 2,50, Straż Pożarna — Kartuzy zł 15,30, Straż Pożarna — Niestępowo zł 4,75, Straż Pożarna — Łapin zł 15, Straż Pożarna — Hopowo zł 4,35, Związek Rezerwistów — Brodnicy I rata zł 14,35, Koło Gospodyń Wiejskich — Banino zł 10, Cech szewski — Kartuzy I rata zł 4, Liga Morska i Kolonjalna zł 30, Koło BBWR — Zgorzałe zł 5, Zw. Oficerów Rezerwy — Kartuzy zł 30, Cech Rzeźnicki — Kartuzy zł 20, Pocztowe P. P. W. — Kartuzy I rata zł 60,50, Powiatowa Rada BBWR — Kartuzy zł 400, razem zł 1136,57

Ponieważ w myśl uchwały Zarządu Federacji pieniądze te przeznaczone będą na budowę Muzeum, wobec czego stan na dzień 26. 6. rb. wynosi sumę zł 1868,57.

Jednocześnie Powiatowy Komitet Zbiórki uprasza wszystkie organizacje o łaskawe nadsyłanie deklarowanych kwot oraz list.

OGORZELIŃSKIE MŁYNY.

W administracji naszego wydawnictwa na wezwanie Związku Eksporterów Ziemniaków w Toruniu wpłaciły Ogorzelińskie Młyny zł 50.

Otwarcie ogólnopolskich kursów skarbowych w Grudziądzu

W poniedziałek dnia 1. lipca b. r. nastąpiło uroczyste otwarcie wykładów na kursie teoretycznym dla praktykantów z wyższem wykształceniem przydzielonych do służby akcyzowej.

Uroczystość otwarcia rozpoczęła się Mszą św. w kościele garnizonowym, którą odprawił ks. kap. Fedorowicz.

Na specjalnie zarezerwowanych miejscach zajęli miejsca przedstawiciele władz.

Z Warszawy przybył dyrektor biura personalnego Ministerstwa Skarbu p. mjr. Zieliński oraz Naczelnik Wydziału Departamentu Akcyz i Monopoli P. Kasprzycki.

Pozatem wzięli udział w Mszy św. dyrektor Izby Skarbowej w Grudziądzu p. Kossjor oraz pp. naczelnicy wydziałów Izby Skarbowej.

Po Mszy św. zgromadzili się wszyscy uczestnicy kursu w auli gimnazjum mat.-przyrodniczego, którą z okazji otwarcia kursów pięknie przystrojono.

Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele wszystkich niemal miejscowych władz z p. Starostą Niepokulczyckim, który zastępował p. Wojewodę i Prezydentem miasta p. Włodkiem na czele.

Na wstępie p. dyrektor Kossjor wygłosił przemówienie, w którem powitał p. dyr. Zielińskiego, jako zastępcę p. ministra Skarbu, przedstawicieli władz miejscowych i organizacji społecznych, prasy, prelegentów oraz uczestników kursu.

Następnie obszernie omówił znaczenie kursów, których celem jest uzupełnienie i pogłębienie wiadomości fachowych nabytych podczas praktyki służbowej na trudnym odcinku pracy skarbowej, mianowicie w dziale akcyz i monopolów państwowych. — Urzędnicy służby akcyzowej oprócz ogólnej orjentacji gospodarczej i znajomości przepisów prawnych muszą przyswoić sobie jeszcze gruntowną wiedzę techniczną, związaną z produkcją, przerwarzaniem i obrotem handlowym tych wszystkich artykułów, które podlegają podatkom pośrednim i opłatom monopolowym.

Poza tem wchodzi tu jeszcze w grę umiejętność wykonania tych czynności w ten sposób, aby nie utrudniać obywatelowi jego zajęć przemysłowych lub handlowych i nie przeciążać jego możliwości płatniczych.

Dziękując p. dyr. Zielińskiemu za urządzenie kursów tych w Grudziądzu, podkreślił mówca moralne znaczenie skupienia urzędów z całego Państwa na Pomorzu.

Struktura gospodarcza Pomorza, wysoki poziom przemysłu, handlu i rolnictwa, moralny stosunek społeczeństwa pomorskiego do świadczeń materjalnych na rzecz Skarbu Państwa jest najbardziej odpowiedni dla wyszkolenia nowych kadr pracowników służby akcyzowej, tembardziej, że z okazji bliższego zetknięcia się z prastarą ziemią pomorską, zahartowanem w walce o polskość Pomorza społeczeństwem, oraz rosnącą potęgę morską Rzeczypospolitej można się wiele nauczyć i nabrać głębokiej wiary, że Polska staje się wielką mocarstwową potęgą.

Gdy myśli nasze kierują się ku mocarstwowemu stanowisku Rzeczypospolitej serca nasze przepełnia głębokie uczucie najwyższej czci dla Wielkiego Wodza Narodu śp. Józefa Piłsudskiego, któremu zawdzięczamy wolność i potężny rozwój naszego Państwa.

To też czcząc swego Wodza każdy z nas na powierzonym mu odcinku pracy spełni swój obowiązek dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Kiedy przebrzmiały ostatnie słowa powtórzonego przez wszystkich zgromadzonych na sali okrzyku, orkiestra 64. p. p. odegrała hymn narodowy poczem wstąpił na mównicę p. dr. Walczuk, który przemówił w imieniu kursistów.

Następnie zabrał głos p. prezydent miasta Włodek, który powitał przybyłych na kurs urzędników w imieniu miasta życząc im miłego pobytu w Grudziądzu oraz owocnej pracy na kursie.

W imieniu Związku Tow. Kup. przemówił p. dyr. Radojewski, który powitał kursistów, podkreślając że na całym obszarze Rzeczypospolitej nie spotyka się nigdzie tak bliskiego kontaktu pomiędzy władzami Skarbowemi a kupiectwem jak na Pomorzu.

Kończąc swoje przemówienie p. Radojewski podkreślił, że kupcy pomorscy doceniają ten stosunek władz skarbowych do kupiectwa, dzięki czemu poczucie obywatelskie płatnika na Pomorzu jest bardzo wysokie, a stosunek jego do Skarbu Państwa był i jest wyjątkowo lojalny.

Na zakończenie uroczystości inauguracyjnej orkiestra odegrała pierwszą brygadę poczem kursiści rozeszli się, aby z dniem 2 lipca rozpocząć intensywną pracę, na kursach, które trwać będą 2 miesiące.

O godzinie 13. odbyło się w Królewskim Dworze śniadanie na którem p. Dr. Kossjor, podejmował przedstawicieli władz, prasy i szereg wybitnych osobistości naszego miasta.

Samobójstwo aptekarza w Gdyni

Trudności finansowe — Wynalazek medyczny

Wczoraj rano w Gdyni mieszkańcy domu przy ul. Starowiejskiej, gdzie mieści się „Apteka pod Gryfem" zaniepokojeni ciszą panującą w pokoju zamieszkałego tam subjekta apteki **Wieńczysława Kaczmarka** otworzyli drzwi i ujrzeli go leżącego bezwładnie na łóżku.

Napróżno wezwano lekarza i zastosowano sztuczne oddychanie, wszelkie wysiłki wskrzesania iskry życia w ciepłem jeszcze, ale już bezwładnem ciele nie dały żadnego rezultatu.

Ciało powoli drętwiało.

Ś. p. Kaczmarek liczył zaledwie 23 lat i pochodził z inteligentnej rodziny. Miał dwóch braci na stanowiskach — jednego księdza, drugiego właściciela apteki w jednem z miast pomorskich. Sam zdał maturę przed kilku laty i pracował jako pomocnik w aptece. Pracę swą pełnił z zamiłowaniem i dziedziną tą interesował się tak żywo, że sam nawet wynalazł jakiś skuteczny środek medyczny przeciwko chorobom skóry, które stosował już z dużem powodzeniem a ostatnio zamierzał nawet opatentować swój wynalazek.

Naogół prowadził on życie dość wesołe. Widywano go w restauracjach i barach, gdzie spędzał wieczory i noce.

Krytycznej nocy ś. p. Kaczmarek znowu przebywał gdzieś na mieście i do domu powrócił trochę odurzony alkoholem. Około godziny siódmej zrana domownicy słyszeli, jak zeszedł na dół do apteki i jak wyjmował jakieś lekarstwo z szafy.

Około 8-ej znaleziono go już martwego w pokoju.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa popełnił on samobójstwo wskutek trudności finansowych i powstałej z tego powodu chwilowej depresji, spotęgowanej nadmierną ilością zużytego alkoholu.

Sekcja zwłok wykaże niewątpliwie czy działała tu trucizna. Na samobójstwo z powodu trudności finansowych wskazuje wielka ilość rachunków z upomnieniami z szeregu restauracyj gdyńskich oraz list pozostawiony do kogoś z rodziny, w którym prosi, aby po śmierci opatentowano jego wynalazek z dziedziny medycyny, który przedtem należy trzymać w tajemnicy i dochód z tego wynalazku przeznaczono wskazanej przez niego osobie z rodziny.

Dwie ofiary pioruna na Kaszubach

W wiosce Skrzydłowie na Kaszubach podczas burzy piorun uderzył w zabudowania stajenne gospodarza Mani i zabił dwóch jego synów, jednego liczącego lat 21, drugiego 29, pozatem zabił konia. We Wdzydzach od pioruna spłonęły 2 zabudowania gospodarskie. W Loryńcu od uderzenia gromu spłonął dom.

Dzień w Toruniu

Środa 3 lipca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Anatola — Czwartek: Teodora

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 3 lipca br.

Słonecznie i bardzo ciepło ze skłonnością do burz głównie w dzielnicach zachodnich. Słabe wiatry z kierunków południowych.

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro w śródmieściu dyżuruje: Apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **Dziś** — „I co z takim robić!", komedja Niewiarewicza. Gościnny występ Marji Malickiej i Zbyszka Sawana.

— **Jutro** — nieczynny.

REPERTUAR KIN:

MARS: „Ostatni romans króla" i „Pogromcy Indjan".
LIRA: „Prawda o miłości".
ŚWIATOWID: „Dwie sieroty".
ARJA: „Pod pręgierzem" i „Dama od Maksyma".
CORSO: „Morska bestja" i „Szatański plan".

ZEBRANIA.

godz. 11,30 — posiedzenie Rady Sekcji Ziemiańskiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

godz. 19 — zebranie miesięczne Związku oficerów w stanie spoczynku w Ofic. Kasynie Garnizonowem przy ul. Żeglarskiej.

godz. 20 — zebranie plenarne członków Klubu Kynologów w sali hotelu „Wiktorja" Żeglarska 15.

godz. 20 — zebranie (ostatnie przed wakacjami) Koła Polsko-Angielskiego w Artusie.

Z miasta

— **Wakacje w Kole Polsko-Angielskiem.** Zarząd Koła Polsko-Angielskiego, powiadamia swych członków o przerwie wakacyjnej, która rozpocznie się z dniem 4 lipca i potrwa do września. Dzisiaj 3 lipca normalne zebranie o godz. 20 w Dworze Artusa. Następne zebranie informacyjne dnia 7 sierpnia, o zwykłym czasie.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych w Toruniu** będzie urzędowała w sobotę 6 lipca od godziny 8 rano do godz. 12 w południe.

— **Utonięcie pod Świeciem.** Podczas kąpieli we Wiśle pod Świeciem utonął urzędnik skarbowy Dondziło Józef, lat 27, kawaler, zam. w Świeciu. Zwłok dotychczas nie wyłowiono. Poszukiwania w toku.

— **Listy polecone na poczcie przy Starym Rynku.** Z dniem dzisiejszym przyjmowanie przesyłek poleconych na poczcie przy Rynku Staromiejskim poza godzinami służbowemi t. j. od godz. 18 do 21 odbywać się będzie **jak dawniej** przy okienku dekartacji (drugie wejście do gmachu głównej poczty). Po godz. 21 będzie można nadawać przesyłki polecone itp. przy okienku urzędu telefoniczno-telegraficznego (pierwsze wejście do gmachu głównej poczty — I piętro).

— **Przestępczość w Toruniu.** Dnia 1 bm. zgłoszono w Toruniu 4 wypadki drobnych kradzieży, z których 1 wykryto, 1 wypadek spędzenia płodu z wynikiem śmiertelnym, 1 wypadek przywłaszczenia oraz spisano 11 doniesień za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych, 1 doniesienie za pobicie i 1 doniesienie za zarażenie chorobą skórną. Osadzono narazie w areszcie policyjnym za nadużycie alkoholu 1 osobę, którą po wytrzeźwieniu zwolniono.

— **Za oszustwo matrymonajalne.** Co ma czynić ten, komu pilno, a niema znajomości. Oczywiście udaje się bądź do pojedyńczych swatów, bądź do biur stręczenia małżeństw, wreszcie daje ogłoszenie do niektórych pism, mających specjalny dział matrymonjalny. Niestety na tem polu pośrednictwa bywa wiele oszustw i wogóle nadużyć. W poniedziałek zatrzymano w Toruniu jedną osobę podejrzaną o takie oszustwo i osadzono ją narazie na czas śledztwa w areszcie policyjnym.

— **Zebranie Oficerów w st. sp.** Zarząd miejscowego Koła Związku Ofic. w st. sp. przypomina, że dziś 3 lipca w Ofic. Kasynie Garnizonowem o godz. 19 odbędzie się miesięczne zebranie członków powyższego Koła Związku. Na zebranie to Zarząd Koła prosi również wszystkich tych ofic. w st. sp., którzy do Związku nie należą.

— **Ogromny popyt na bilety na występ Malickiej i Sawana.** Przedstawienie dzisiejsze z udziałem Marji Malickiej i Zbyszka Sawana wywołało niezwykłe zainteresowanie. Świetna komedja młodego, utalentowanego autora, w której ci artyści wystąpią, daje gwarancję, miłego, kulturalnego spędzenia wieczoru. Malicka prezentować będzie najnowsze toalety z firmy Bogusław Herse w Warszawie. Nieliczne bilety do nabycia w Tow. Krajoznawczem w Ratuszu.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

W dniu 1 lipca zgłoszono następujące:

Urodzenia: robotnik Leon Mucharski — syn, pom. kow. Franciszek Borowski — córka, robot. Edward Szylakowski — córka, em. kpt. Tadeusz Krajewski — córka, właśc. domu Roman Polaczewski — córka, ślusarz Józef Wasicki — syn, adj. kol. Teodor Kuhn — syn, str. asyst. kol. Franciszek Klonowski — syn.

Śluby: obuwnik Feliks Łaska z Weroniką Pieniążkowską, szofer mech. Adolf Schultz z Marją Garwińską.

Zgony: Stefanja Sadowska z d. Sadowska lat 32 (Słowackiego 137), blacharz Henryk Reinhardt lat 25 (Klonowicza 37 — utonął), Henryk Topoliński mies. 2 (Okopy Chrobrego), służ. Cecylja Berendt lat 19 (Legjonów 26), Irena Olszewska lat 4 (Grudziądzka 87), robotnik Aleksander Błaszkiewicz lat 34 (Sukiennicza 28), Amalja Kujawińska z d. Straus lat 75 (Sukiennicza 11), uczeń ogrod. Ernest Liedtke lat 20 (Wodna 29 — utonął), Roman Marcinkowski lat 14 (Chełmińska 12), urzęd. Urz. Wojew. Juljusz Schmidt lat 57 (Rędygiera 4), Hieronim Senkowski mies. 2 (Grudziądzka 60), Katarzyna Rumińska z d. Kowalska lat 84 (Dom Św. Józefa), Stanisław Oziemski lat 11 (Zakł. św. Antoniego), Józef Galiński lat 23 (66 p. p. Grudziądz), ogrod. Stanisław Glonek, lat 52 (Szewska 10), kupiec Antoni Górecki lat 50 (Bydgoska 62).

Migawki toruńskie

Dziwne miasto

Toruń robi się nietylko stolicą regjonu. W większym stopniu Toruń staje się dziwnem miastem. Od pewnego czasu nic się tu nie udaje. Na wystawę „Krajobraz Pomorski" nietylko trzeba było dawać za darmochę bilety, ale jeszcze grzecznie zapraszać P. T. Publiczność. I nic.

Jakże się mógł udać „Dzień konia"? Organizacja była pyszna, wzorowa. Mjr. Skoczylas nie dojadł, nie dopił, do kina nie miał czasu pójść, byle ten „Dzień konia" wypadł jako tako.

Rezultat?

Sześciu widzów z ułamkiem. Wystawców tuzin. Na jednego konia przypadało trzech jeźdźców. Dosłownie. Ziemianie zawiedli, szlachta zawiodła, no to i mieszczuchy nie dopisały.

Giną dawne, dobre, sarmackie obyczaje — zapłakał mjr. Skoczylas i powiedział, że na przyszły rok urządzi nie „Dzień konia", ale „Tydzień... konia...ka!".

To się uda!

Na to ludziska polecą.

Doprawdy nie rozumiem, tyle wał...koni bez celu spędza czas i, żeby nie przyjść na „Święto konia?"...

Toruń — to doprawdy dziwne miasto!

(es)

Podziękowanie

Urząd Wojewódzki Pomorski (Wydz. Op. Sp.) złożył na nasze ręce subwencję w wysokości 200 zł na dożywiania biednych dzieci miasta Torunia w okresie wielkanocnym i w dniu przyjęcia do pierwszej komunji św. Suma ta została podzielona jak następuje:

Dla parafji Chrystusa Króla 90 zł, dla parafji św. Jakóba 40 zł, dla parafji N. P. M. 40 zł, dla parafji św. Jana 30 zł. Za powyższą ofiarę składamy serdeczne Bóg zapłać!

Międzyparafjalny Komitet Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo w Toruniu.

Uroczystość „Święta Morza"

Zgodnie z uchwalonym przez Komitet Obchodu „Święta Morza" programem, uroczystość w Podgórzu rozpoczęto 29 bm. ogólną zbiórką. Już w przeddzień na apel burmistrza, miasto przybrało oświętną barwę, nie było domu, gdzieby nie było sztandaru lub chorągiewki z emblematami Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Właściwa uroczystość rozpoczęła się w niedzielę mszą św. i okolicznościowem kazaniem ks. prymicjanta Alojzego Piórkowskiego. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" uformował się wspaniały pochód, który przy dźwiękach orkiestry 31 pułku art. lekkiej przeszedł ulicami miasta. Przed ratuszem, gdzie pochód się zatrzymał, nauczyciel p. Olszewski w obecności przedstawicieli władz wojskowych, duchowieństwa i korporacyj miejskich wygłosił piękne przemówienie na temat znaczenia morza dla Polski zakończone okrzykiem na cześć Morza i Pomorza.

Po odegraniu przez orkiestrę „Roty" w krótkich słowach przemówił burmistrz Stamirowski wznosząc okrzyk na cześć głowy Państwa. Hymn państwowy odegrany przez orkiestrę zakończył tą piękną uroczystość.

Komitet prosi aby społeczeństwo nie odmawiało ofiar i datków na akcję rozpoczętą przez Ligę Morską i Kolonjalną idącą w kierunku budowania własnej stoczni. Specjalnie upoważnieni delegaci obchodzić będą domy i za pomocą specjalnych list składkowych, zbierać będą ofiary.

Na białym czworoboku

Światowid — „Dwie sieroty"

Kinomani pamiętając niewątpliwie film niemy pod tym samym tytułem oraz w roli dwóch sióstr — dwie „słodkie gwiazdy ekranu" Liljanę i Dorotę Gish. Obecnie mamy obsadę francuską i film rzeczywiście dźwiękowy, zmieniony nieco pod względem treści. Pominięto zupełnie historję Wielkiej Rewolucji, urywając opowieść w chwili, gdy nieszczęśliwa hrabina odzyskuje nareszcie utraconą córkę. Dramatyczne przygody dwóch sierot pokazane w sposób wysoce zajmujący, szkoda tylko, że film jest zniszczony, co niewątpliwie psuje wrażenie. Zpośród dobrej obsady wyróżnia się znakomita Yvette Guilbert w roli okrutnej starej jędzy. W nadprogramie dobry dodatek PAT'a.

(Mar)

Niema tragedji

Niema braku środków ratowniczych

Istotnie wczoraj nikt nie utonął. Już jest skutek ostatnich zarządzeń starostwa grodzkiego, które wykonywa nadzór nad organizacją ratownictwa. Objaśniono nas tam wczoraj, że:

ŚRODKI RATOWNICZE

„Posterunek rzeczny policji państwowej już jest uruchomiony i mieści się w Klubie Żeglarskim. W najbliższych dniach będzie tam założony telefon. Służba ratownicza wyposażona jest w odpowiednie przyrządy, pasy ratunkowe, bosaki, liny i t. p. oraz dysponuje ślizgowcem (o którym wczoraj pisaliśmy — przyp. Red.) i łodź motorową (która, jak nas na Wiśle objaśniono, będzie już za parę dni wykończona — przyp. Red.). W ciągu dnia wczorajszego zostały już wyznaczone na Wiśle przy Kępie Wiesego i Bazarowej miejsca dozwolone dla kąpieli, oznaczone palikami. W tych tylko miejscach można kąpać się bezpiecznie".

MIEJSCA NIEBEZPIECZNE NA WIŚLE

Po otrzymaniu odpowiednich materjałów od Zarządu Dróg Wodnych będziemy mogli podać do wiadomości Czytelników szczególnie niebezpieczne dla kąpiących się miejsca, których należy unikać. W pobliżu tych miejsc będą ustawione odpowiednie tablice i znaki ostrzegawcze. **Tam kąpać się absolutnie nie wolno, jeśli się nie chce postradać życia.** Wielokrotnie wzywaliśmy do ostrożności, apelując do zdrowego rozsądku kąpiących się — niestety nadaremno! Tym razem jeszcze raz przypominamy, że **zabójczą** jest kąpiel dla osłabionych lub chorych na serce, podlegających tak zw. kurczom, nie mówiąc o epileptykach. Tak samo znów nieumiejący dobrze pływać nie powinni jeździć kajakami. W Warszawie np. każdy pragnący posiadać kajak, musi zdać egzamin z pływania.

Powracając do sprawy, poruszonej na początku a dotyczącej środków ratowniczych, o zarządzeniach tych donosimy z przyjemnością. Najwyższy bowiem czas już przerwać to trupie żniwo.

Tragiczna ofiara niedozwolonych zabiegów

Gospodarska córka z Lubicza Bronisława Ziemkiewiczówna, przeżywszy lat 33, znalazła się w sytuacji, która wobec do tej pory tkwiących głęboko u większości naszego społeczeństwa uprzedzeń, skłoniła ją do poddania się niedozwolonemu zabiegowi podobno dwóch niewykwalifikowanych bab wiejskich. I nic dziwnego. Dziewczynie groził z jednej strony ostracyzm towarzyski i wytykanie palcami przez inne dziewczęta, umiejące się zręcznie ustrzec od podobnych komplikacyj, z drugiej gniew, a może i rękoczyny zbyt krewkiego rodzica.

Zmuszona więc była przez te okoliczności do udania się o pomoc i zaradzenie złemu do zabiegu lekarskiego. Ale kodeks zabrania lekarzom takich praktyk. Kodeks broni jako tako społeczeństwo przed złodziejstwem, oszustwem, jawnym mordem, ale nie przed śmiercią, spowodowaną tym właśnie zakazem.

Babki wiejskie doprowadziły dziewczynę do stanu beznadziejnego, w którym przywieziona do Torunia, niebawem zmarła.

Chirurg dokonał sekcji. To mu było wolno.

Nie wolno tylko na żywej dokonać zabiegu. Niech idzie do babek.

A życie jest życie! Klęska utonięć trwa przez letnie miesiące. Klęska niedozwolonych zabiegów — cały rok.

Dzisiejsze zebranie Rady Ziemiańskiej P. T. R.

Dzisiaj o godz. 11,30 w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się doroczne zebranie Rady Ziemiańskiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego (dawniej Walne Zebranie Związku Ziemian).

Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdanie z reorganizacji Okręgowych Związków Ziemian na powiatowe Sekcje Ziemiańskie, wybór pięciu członków Zarządu Sekcji Ziemiańskiej P. T. R. i trzech członków komisji rewizyjnej, przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1935-36 i referat p. Adama Grabowskiego, sekretarza generalnego Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich p. t. „Polityka gospodarcza na rok 1935-36".

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

JÓZEF GENDASZYK
Dyrektor Wystawy

Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza w Gdyni

Gdynia, jako miasto portowe, odgrywające jedną z najwybitniejszych ról w życiu gospodarczem Polski, jest **szczególnie predestynowaną do urządzania wszelkiego rodzaju wystaw, targów i najprzeróżniejszych pokazów.** Kierujące się tem jednostki, biorące żywy udział w życiu gospodarczem Gdyni, zrzeszone w Towarzystwie Przemysłowców, grupującem rzemiosło i drobną wytwórczość, urządziły w roku ubiegłym pierwszą w Gdyni Wystawę Rzemieślniczą. Wystwa miała rozmiary skromne, trwała trzy tygodnie, nie była obliczona ani na zyski, ani na efekt zewnętrzny, ale była dowodem, że **drobna wytwórczość zdolna jest stanąć do zawodów z tymi, którzy z zewnątrz prą do Gdyni** i zwożą tu swe wytwory jakie rzemiosło gdyńskie gotowe jest każdego czasu dostarczyć miastu po cenach znacznie niższych niż to czynią obcy. A drugim bardzo ważnym czynnikiem, który zadecydował o urządzeniu Wystawy zeszłorocznej było **wypowiedzenie walki partactwu i wytwórczości anonimowej,** panoszącej się od pewnego czasu w Gdyni.

Bilans moralny I-szej Wystawy Rzemieślniczej był taki, że inicjatorzy postanowili urządzić w roku bieżącym już **większą rozmiarami Wystawę Przemysłowo-Rzemieślniczą,** aby zainteresować nietylko swoich, ale także obcych a przedewszystkiem kupiectwo Polskie na wychodźtwie, odgrywające **poważną rolę w życiu gospodarczem** poszczególnych krajów do których Polacy dążą rzuceni losem za kawałkiem chleba. Kupiectwo polskie n. p. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w Kanadzie, Argentynie i Brazylji — jeszcze dziś zaopatruje się w towary niepolskie, któremi obcy zarzucają rynki zagraniczne.

Wystawa zeszłoroczna i tegoroczna powstały z inicjatywy prywatnej dysponującej bardzo skromnemi środkami pieniężnemi, bez jakiejkolwiek pomocy, czy to ze strony Rządu, czy też miasta. Jak wielkie zainteresowanie wywołała Wystawa — dowodzi tego fakt, że **jest ona całkowicie obesłana,** a wielu innym wystawcom trzeba było odmówić w niej udziału spowodu braku miejsc. Zgłosiło się także niemało firm zagranicznych zwłaszcza niemieckich, których nie przyjęto, gdyż Wystawa — Przemysłowo Rzemieślnicza w Gdyni, ma charakter wybitnie polski i zgromadziliśmy te wytwory, które mogą być wywożone do innych krajów.

Gdynia jest i zawsze będzie regulatorem handlu zamorskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, będzie ona przodowała pod tym względem także innym krajom, nie mającym dostępu do morza, albo posiadającym porty głęboko wewnątrz n. p. Czechosłowacja, Austrja już korzystają z naszego portu, a środkowe połacie Rumunji i krańce Rosji od dawna już posługują się portem gdyńskim. Gdynia jest ponadto jednym z najciekawszych i najbardziej odwiedzanych ośrodków turystycznych dorocznie przez setki tysięcy Polaków i obcych. Posiadając te dwa olbrzymie walory — jest Gdynia najważniejszym punktem gospodarczym dla naszego wielkiego zaplecza.

Stare miasta o wielowiekowej tradycji Poznań i Lwów urządzają od kilkunastu lat doroczne targi, cieszące się wielkiem zainteresowaniem swoich i obcych. A przecież oba te miasta nie posiadają wielkiej wytwórczości, podczas gdy młoda Gdynia poszczycić się już może wielkim przemysłem, nastawionym zarówno na zapotrzebowanie krajowe jak i na eksport.

Wszystkie te względy przemawiają za tem, że **w Gdyni mogą być urządzane wystawy lub targi, aby do naszego miasta przyciągać także nabywców obcych,** którzy dotąd mało znają Polskę jako eksportera. Silne w całym świecie zainteresowanie Gdynią, jako największym portem na Bałtyku łączącym już całą kule ziemską, stałe wizyty najwybitniejszych osobistości ze świata gospodarczego różnych krajów i światowy rozgłos Gdyni — dowodzą konieczności stworzenia tu stałej instytucji Targów Morskich, na których powinna występować cała wytwórczość naszego kraju, nastawiona na eksport i gotowa do podjęcia silnej ekspansji gospodarczej przez morze do innych krajów.

Zjazd grupy XIII Centralnego Zw. Przemysłu Polskiego

W dniu 6 bm. odbędzie się w Gdyni zjazd grupy XIII-ej Centralnego Związku Przemysłu Polskiego.

Program zjazdu oprócz obrad przewiduje zwiedzenie portu i zakładów przemysłowych w Gdyni oraz wspólną wycieczkę na Hel. Gospodarzami zjazdu będą Związek Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni oraz Związek Fabrykantów w Bydgoszczy.

W dniu obrad będą wygłoszone liczne referaty, a m. in. referat syndyka Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni p. Kunerta p. t. „Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni i wybrzeża“ oraz dyrektora rady interesantów portu w Gdyni dr. B. Kasprowicza p. t. „Znaczenie Gdyni dla polskiego handlu zagranicznego“.

Wzrost udziału Polski w światowym eksporcie lnu

Według danych statystycznych Międzynarodowego Instytutu Handlu w Brukseli, Polska zajmowała w r. 1934 6-te miejsce wśród państw eksportujących len. Pierwsze miejsce zajęła Francja (wywóz 753,5 tys. q.), drugie — Rosja (507,1 tys. q.), trzecie — Belgja (305,9 tys. q.), czwarte — Holandja (186 tys. q.), piąte — Litwa (78,7 tys. q.), szóste — Polska (73,3 tys. q.). Dalsze miejsca zajmowały Łotwa i Estonja.

Według danych Międzynarodowego Instytutu Handlu, za pierwszych 4-ch miesięcy br. wywóz lnu z Polski wykazał w tym czasie dość znaczny wzrost. Dzięki temu Polska zajęła 5-te miejsce w światowym eksporcie lnu, mianowicie po Francji, Rosji, Belgji, Holandji, przed Litwą, Łotwą i Estonją.

Ujemne wyniki podróży holenderskich rzeczoznawców do Rosji

Niedawno odbyli do Związku Sowieckiego podróż trzej rzeczoznawcy holenderscy z ramienia organizacyj rolniczych. Celem podróży było zbadanie możliwości zbytu różnych holenderskich wytworów rolnych w ZSRR. Rzeczoznawcy po powrocie z podróży zredagowali sprawozdanie, w którem stwierdzili, że należy zrezygnować ze zdobycia tego rynku.

Obrady Komisji Rady Gospodarki Drzewnej

W ciągu bieżącego i następnych miesięcy przewidziany jest szereg zebrań komisyj Rady Gospodarki Drzewnej, poczem odbędzie się zebranie plenarne tej organizacji.

Z zebrań komisyjnych najbliższe zostało wyznaczone na 2 lipca. Będzie to zebranie komisji organizacji produkcji i zbytu, na którem będą omawiane sprawy, związane z dostawami materjałów drzewnych dla instytucyj państwowych.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 2 lipca 1935 r.

Żyto 11,75—12,00; pszenica standart. 14,75—15,00; jęczmień: jednolity 15,00—15,50; jęczmień zbiorowy 14,00—14,75; zimowy 13,75—14,25 owies 14—14,50; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 20,25—20,75; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 19,00—19,25; gat. II 55—70 proc. wł. w. 14,75—15,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,50—16,00; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 12,50 do 13,00; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,75—28,75; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 25,00—26,00; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 20,50—21,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 20,00—21,00; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 18,75—19,75; gat. IIE 65 do 65 proc. wł. w. 14,50—15,00; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 13,50—14,50; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał standart. 9,25—9,75; otręby pszenne miałkie stand. 10,00—10,75; średnie stand. 9,50—10,00; grube 9,75—10,50; otręby jęczmienne 9,75—10,50; mak niebieski 35,00—37,00; gorczyca 34,00—36,00; siemię lniane 45,00—47,00; groch: Wiktorja 26,00—28,00; Folgera 21,00—24,00; łubin niebieski 9,50—10,50; żółty 11,75—12,75; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5,00; jadalne nadnoteckie 3,00—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 18,50—19,00; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15,00—16,00; wytłoki suszone 8,00—9,00; słoma żytnia: luzem 3,00—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8,00—9,00; **śrut soja** 19,00—19,50.

Uwaga: od 15 czerwca do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszone z powodu feryj letnich.

Ogólne usposobienie słabe.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
1 lipca 1935 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania.

Nasiona: Za koniczynę czerwoną 80—100; koniczynę białą 60—90; koniczynę szwedzką 150—200; koniczynę żółtą 60—70; koniczynę żółtą w łuskach 25—30; inkarnatkę 120—150; przelot 50—70; rajgras krajowy 110—130; tymotkę 18—25; seradelę 9—12; wykę latową 28—32; wiczkę zimową 60—75; peluszkę 30—33; groch Wiktorja 26—28; groch polny 20—24; groch zielony 21—25; bobik 22—24; gorczycę 36—42; rzepak 32—36; rzepik 35—38; łubin nieb. 10—11; łubin żółty 11—12; siemie lniane 45—50; konopie 40—50; mak niebieski 36—40; mak biały 40—44; tatarkę 20—25; proso 20—25.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 2 lipca 1935 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi. — Ceny loco Targowica Poznań z koszt. handl.:

Woły: pełnomięsiste, wytuczone, nie oprzęgane 56—62; mięsiste, tuczone, młodsze do 3 lat 48—52; mięsiste tuczone starsze 44—46; miernie odżywione 32—38.

Buhaje: wytuczone pełnomięsiste 52—58; tuczone mięsiste 46—50; nietuczone, dobrze odżywione starsze 42—44; miernie odżywione 32—36.

Krowy: wytuczone, pełnomięsiste 52—58; tuczone, mięsiste 46—50; nietuczone, dobrze odżywione 28—32; miernie odżywione 18—20.

Jałowice: wytuczone, pełnomięsiste 56—62; tuczone, mięsiste 48—52; nietuczone, dobrze odżywione 44—46; miernie odżywione 32—38.

Młodzież: dobrze odżywiona 34—40; miernie odżywiona 32—34.

Cielęta: najprzedniejsze wytuczone 60—66; tuczone 54—58; dobrze odżywione 48—52; miernie odżywione 40—46.

Owce: tuczone starsze skopy i maciorki 50—56.

Świnie (tuczniki): pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 68—70; pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w. 64—66; pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 60—62; mięsiste porad 80 kg 52—58; maciory i późne kastraty 54—64.

Przebieg targu: normalny.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 2 lipca 1935 r.

Pszenica 14,25—14,50; mąki pszenne wszystkie gatuki o 25 gr niżej; otręby wszystkie gatunki o 25 groszy niżej.

Ogólne usposobienie: słabe.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 2 lipca 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.30, 89.53, 89.07; Berlin 213.25, 214.25, 212,25; Holandja 360.15, 361.05, 359,25; Kopenhaga 116.30, 116.85, 115.75; Londyn 26.04, 26.17, 25.91; Nowy Jork 5.26 7/8, 5,29 7/8, 5,23 7/8; Nowy Jork telegr. 5,27, 5.30, 5,24; Oslo 130.75, 131.40, 130,10; Paryż 34.98, 35.07, 34.89; Praga 22.11, 22.16, 22.06; Szwajcarja 173.00, 173.43, 172.57; Włochy 43.80, 43.92, 43.68; Hiszpanja 72.53, 72.89, 72.17.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 42,50; 5 proc. poż. konwersyjna 67; 4 proc. poż. premj. dol. 52; 7 proc. poż. stabiliz. 66,63—66,88; 7 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 82; 8 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 95; 4½ proc. l. z. ziemskie 49.00, drobne 48,75; 4½ l. z. m. Warszawy 69,75; 5 proc. l. z. m. Warszawy 59,38—59,75—59,25.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza; dla listów utrzymana.

Akcje

Bank Polski 90,50—90,75.

Z całego kraju

KRWAWA AWANTURA NA STATKU „FREDRO“

Na statku „Fredro“, zdążającym onegdaj z Warszawy do Płocka rozegrała się pod Modlinem krwawa awantura. Statek utknął na mieliźnie. Kapitan statku wezwał do przejścia pasażerów z tej części statku, która ugrzęzła. Część pasażerów sprzeciwiła się temu. Kapitan zwrócił się wobec tego o pomoc do znajdujących się na statku kilku żołnierzy. Nie podobało się to jednemu z pasażerów, który wszczął awanturę i z nożem rzucił się na żołnierzy. Zaczęła się formalna bójka. Z trudem zdołano przywrócić spokój.

Podczas bójki został przebity bagnetem ów pasażer, który wszczął awanturę. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala w Modlinie.

NIESZCZĘSNA WILLA „SZCZĘSNA“

Wczoraj przeszła nad Rabką gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła bardzo znaczne szkody w ogrodach. W czasie burzy piorun uderzył w willę „Szczęsna“. Powstały stąd pożar szybko zlokalizowała miejscowa straż pożarna.

NOWY GMACH BIBLJOTEKI WE WŁOCŁAWKU

W tych dniach ks. biskup Radoński poświęcił nowy gmach bibljoteki seminarjum duchownego we Włocławku. Bibljoteka seminarjum włocławskiego mieściła się dotąd w ciasnych pomieszczeniach strychów gmachu seminarjum i nie była dostępna dla publiczności. Obecnie po przeniesieniu do nowego gmachu będzie otwarta dla wszystkich.

Bibljoteka ta słynie z wielkiej ilości książek, gdyż liczy około 100.000 tomów i 1100 inkunabułów. Bogactwo jej ujawni się należycie dopiero po ostatecznem skatalogowaniu dzieł. Wśród licznych białych kruków posiada bibljoteka list Kolumba z końca XI wieku.

BÓJKA NA MECZU

Do krwawej bójki doszło w Czortkowie w czasie meczu ukraińskiego „Sokiła“ z żydowską „Hapoel“.

Jeden z widzów wpadł na boisko i dwukrotnie spoliczkował sędziego. Kiedy w obronie sędziego stanęli gracze „Hapoelu“, rzucili się na nich zawodnicy ukraińskiego klubu. Czterech graczy żydowskich pobitych laskami i poranionych nożami odwieziono do szpitala.

FAŁSZERZE ZNACZKÓW POCZTOWYCH

W Kałuszu władze policyjne ujawniły wielką aferę fałszowania znaczków pocztowych. W związku z tem zostali aresztowani magister Berkowicz, urzędnik adwokacki Doliński oraz urzędnik notarjalny Luft. Opieczętowano również biura sądu grodzkiego i przeprowadzono szereg rewizji w kancelarjach adwokackich oraz notarjalnych.

Pasażerowie zdemolowali taksówkę
Dla poskromienia awanturników musiano zawezwać 10 policjantów

W Warszawie na Pradze do pewnej taksówki wsiadło dwóch pijanych mężczyzn, którzy polecili jechać w kierunku Warszawy. Zaledwie taksówka ruszyła, jeden z pasażerów pochylił się gwałtownie i uderzył niechcący głową w szybę wewnętrzną, która pękła, raniąc go w głowę.

Kierowca podjechał pod szpital Przemienienia Pańskiego. Ranny, zamiast udać się do ambulatorjum szpitala na opatrunek, zaczął, wraz z drugim pasażerem **demolować taksówkę,** rozbijając maskę, tłukąc szyby, niszcząc budę i t. p.

Kierowca wezwał policjanta, ten **jednak,** widząc, że sam nie da rady, zażądał **pomocy.** Wkrótce przybyło **jeszcze dwóch policjantów** lecz i ci nie mogli poradzić sobie **z awanturnikami.** Przyjechał tedy samochód **z 10-u policjantami.** Dopiero wówczas zdołano obezwładnić silnych i zaciekłych awanturników, **zakładając im kajdanki i przeprowadzając jednego** z nich(rannego), **do ambula**torjum szpitala.

Po założeniu opatrunku, awanturniczych pasażerów przewieziono do **kamisarjatu,** gdzie **osadzono ich** w areszcie.

15-lecie poznańskiego Związku Inwalidów Wojennych

Związek Inwalidów Wojennych R. P. okręgu Wielkopolski, obchodził w Poznaniu 15-lecie swego istnienia. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kollegjacie farnej, poczem wyruszono pochodem pod pomnik wdzięczności Najśw. Serca Jezusowego, gdzie nastąpiło złożenie wieńca. Następnie delegacja złożyła wieniec na grobie powstańców Wlkp.

Uroczystego otwarcia zjazdu w hali reprezentacyjnej Targów, dokonał prezes okr. **poznańskiego Związku, p. Stachecki.** W obecności licznych delegatów **władz cywilnych** i wojskowych, pokrewnych **organizacyj,** prasy i t. d. Po zagajeniu, **przemówienie,** poświęcone postaci Marszałka **Piłsudskiego,** wygłosił ks. prob. Pęcherek, **poczem** nastąpiła jednominutowa cisza dla **uczczenia** Wielkiego Zmarłego. Skolei **przemawiali** przedstawiciele władz i delegacyj. **Po wysłuchaniu** sprawozdań i dyskusji **udzielono** absolutorjum ustępującemu zarządowi **i radzie** wojewódzkiej.

Programy radjowe

Środa, 3 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12,05 Dzinnik południ. 12,15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk", koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13,05—13,30 Pieśni w wykon. St. Rechtlebena (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein. 15.30 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka salonowa (płyty). 16.00 „O domowym wyrobie wina", pogad. wygł. inż. J. Supińska. 16.15 Koncert solistów. Wyk.: Z. Turszowa (śpiew — z Warszawy) i J. Rakowski (viola d'amore — z Poznania). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny", powieść E. Szelburg-Zarembiny. 17.00 Słuchowisko muzyczno-literackie z Krakowa. 17.45 Muzyka Webera. 18.00 „Typologja klijenta". Wesoły skecz K. Hamika, w oprac. K. Toma, z udz. T. Olszy i K. Toma. 18.15 „Cała Polska śpiewa". Pieśni kurpiowskie w wyk. Zespołu Młodzieży Wiejskiej z Kurpiów Zielonych. 18.30 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Duszek" J. Grabowskiego. 18.40 Życie kultur. i art. stolicy". 18.45 Jazzowe figielki (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Zesp. piosenkarek „Irmay". 19.50 „Świat się śmieje" (humor marsylski) pióra S. Karpińskiego i J. Minkiewicza. 20.00 „Poznajmy przepisy finansowe rolne" ,pogad. wygł. F. Zoll. 20.10 „Z oper Belini'ego" (płyty). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert Chopinowski w wykon. B. Woytowicza. 1) Ballada F-dur op. 60, 2) Impromptu Fis-dur, 3) 6 etiud: a) C-dur op. 10 Nr. 1, b) c-moll op. 10 Nr. 12, c) cis-moll op. 10 Nr. 4, d) C-dur op. 10 Nr. 7, e) a-moll op. 25 Nr. 11, f) e-moll op. 25 Nr. 12. 21.30 „Józef Piłsudski jako Komendant Pierwszej Brygady", odczyt, wygł. dr. W. Lipiński. 21.40 W stulecie urodzin Henryka Wieniawskiego (Audycja II). Utwory skrzypcowe wyk. St. Tawroszewicz. Przy fort. prof. L. Urstein. 1) Wspomnienie z Poznania, 2) Pieśń bez słów i Rondo elegant, 3) Gigue, 4) Fantazja wschodnia, 5) Polonez D-dur. 22.05 Wiad. sport. ogólne. 22.09 Wiad. sport. lokalne. 22.15—23.30 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57—13.30 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13.30—14.30 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Tr. z Warszawy. 15.30 Słynni śpiewacy (płyty). 17.45 Tr. z Warszawy, Poznania i Krakowa. 17.45 Chóry Rewellersów (płyty). 18.00—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Skrzynka techniczna — omówi W. Janicki. 18.40 Życie kultur., artystyczne i nauk. na Pomorzu. 18.45 Tanga w wykonaniu Imperio Argentiny (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Wiad. gospod. z Pomorza. 20.10 Popularny koncert symfoniczny (płyty). 1) Beethoven: Allegretto z Symfonji a-dur nr. 7 (ork. symf.) 2) Czajkowski: Cansonetta z koncertu skrzypcowego d-dur (Br. Huberman z tow. Ork.) 3) Czajkowski: Kaprys włoski op. 45 (Ork. symf. pod dyr. Melichara). 20.45—22.11 Tr. z Warszawy. 22.11 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.15—23.30 Tr. z Warszawy

Czwartek, 4 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30 Koncert mandolinistów ze Lwowa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka taneczna (płyty). 16.00 „Lipiec na niebie i ziemi", pogad. przyrodnicza dla dzieci starszych w oprac. F. Burdeckiego, J. Orłowskiej-Wernerowej i St. Sumińskiego. 16.15 Sekstet kameralny N. Mańskiej. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny"", powieść E. Szelburg-Zarembiny. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk", koncert z Torunia. 18.00 „Książka i wiedza": „Prace historyczne o J. Piłsudskim — prof. H. Mościcki. 18.10 „Minuta poezji": Wiersz T. Łopalewskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" Tr. z Krakowa. 18.30 „Dokąd jechać w święto"?" 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy". 18.45 Melodje operetkowe (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Druga audycja z cyklu „Preludja i fugi J. S. Bacha" (ze zbioru Wohltemperiertes Klavier (w wyk. Edwin Fischer'a na fort.). Objaśnienia dr. E. Elsner (płyty). 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Nowiny leśne", wygł. prof. J. Kloska. 20.10 Koncert muzyki amerykańskiej. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i E. Orlicz-Dreszerowa (śpiew). Przy fortep. prof. L. Urstein. 1) Mac Dowell: „Lamia", poemat symf. — wyk. ork., 2 a) Flotow: Ostatnia letnia róża (The Last Rose of Summer), b) Haydn-Wood: Czy znasz mój ogród (Do you know my Garden). c) Peard Curran: Deszcz (Rain), d) Harry Warren: Walc cieni (Shadow Waltz), e) Cadman: O zachodzie (At Downing) — odśp. E. Orlicz-Dreszerowa, 3) J. Ph. Sousa: Marsz amerykański „Washington Post". 20.40 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Stare piosenki z Poznania. 21.15 Zapomniane walce w układzie i wyk. J. Żyńskiego (fort.). 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Czy pójdzie pan ze mną na ryby " pg. J. Roeslera, z udz. K. Lubieńskiej. 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.05 Wiad. sport. lokalne. 22.10—23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57—13.30 Tr. z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Tr. z Warszawy. 15.30 Z oper i baletów (płyty). 16.00—17.00 Tr. z Warszawy. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" Koncert ork. 63 p. p. pod dyr. por. Z. Grabowskiego, oraz H. Wojciechowska — skrzypce. 1) Ciapski: Wieści z Podhala — wiązanka — wykona Orkiestra, 2) Beriot: Koncert skrzypcowy nr. 7 g-dur — wyk. z tow. Ork. H. Wojciechowska, 3) Schubert: Potpourri z opt. „Domek trzech dziewcząt", 4) Offenbach: Uwertura „Orfeusz w piekle", 5) Dreher: Chińskie baśnie. 18.00—18.30 Tr. z Warszawy i Krakowa. 18.30 „Dokąd jechać w święto" — pogadanka krajoznawcza — wygł. H. Gąsiorowski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Wesołe uwertury (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast, 19.15 Koncert reklamowy. 19.30—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Recytacje prozy z cyklu: „Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich". 20.10—22.06 Tr. z Warszawy i Poznania. 22.06 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.10—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 Lipsk. Koncert popołudniowy. 17.30 Wiedeń. Soliści. 17.55 M. Ostrawa. Pieśni włoskie. 18.00 Bratisława. Recital fort. 18.30 Frankfurt. „Wrażenia z podróży po Polsce". 18.30 Moskwa (WCSPS). Koncert symf. pod dyr. Oskara Frieda. 19.00 Frankfurt. Koncert popul. 19.30 Ryga. Koncert symfoniczny. 20.00 National Progr. „Miłość do trzech pomarańczy" — opera Prokofjewa. 20.00 Stockholm. Muzyka lekka. 20.00 Praga. Pieśni ludowe. 20.00 Bratisława. Trio es-dur Beethovena. 20.00 Moskwa (Kom). Melodje operetkowe. 20.00 Wiedeń. „Pochwała kobiet", koncert rozrywkowy. 20.10 Monachjum. Koncert rozrywkowy. 20.10 Berlin. Wieczór taneczny. 20.30 Paris P. T. T. „L'Amour mouille" — opera kom. Verneya. 20.40 Kopenhaga. Radjobal dla młodych. 20.40 Rzym. „Il Pergolesse" — opera Lamberto Landi. 20.40 Medjolan. „Amaranta" — operetka Lehara. 20.45 Radio Paris. Festiwal muzyki francuskiej. Dyr. Inghelbrecht. 21.00 Bratisława. Koncert ork. mandolinistów. 21.20 Frankfurt. Kwartet f-dur Beethovena. 21.35 Luksemburg. Koncert symfoniczny. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.15 Medjolan. Muzyka taneczna. 22.30 Sztutgart. Pieśni R. Straussa i Pfitznera. 22.30 Praga. Muzyka lekka. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka" 23.00 Monachjum. Muzyka współczesna. 23.25 Koenigswust. Prosimy do tańca. 23.50 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

KONCERT ORKIESTRY SYMFONICZNEJ Z TORUNIA W RADJO

W czwartek, 4 lipca od godz. 17—18 Rozgłośnia Pomorska nada na wszystkie stacje Polskiego Radja w dziale: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" pierwszy koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej 63 p. p. pod dyrekcją por. Zygm. Grabowskiego z udziałem solistki Haliny Wojciechowskiej (skrzypce), transmitowany z „Dworu Artusa". W programie utwory: Ciapskiego, Beriota, Schuberta, Offenbacha i Drehera.

Następny koncert tej samej orkiestry nadany będzie na fale ogólnopolskie 20 lipca od godz. 17—18 również z „Dworu Artusa".

„DŁACZEGO WZNOSIMY MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO?"

W piątek, 5 lipca od godz. 20,55—21 Rozgłośnia Pomorska nada na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja w ramach audycji „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" pogadankę aktulną dyr. Zygm. Mocarskiego — dyrektora Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu — p. t. „Dlaczego wznosimy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu".

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

1. VII.

1569 Ogłoszenie i zaprzysiężenie doniosłego aktu **Unji Lubelskiej** przez króla Zygmunta Augusta w kościele OO. Franciszkanów w Lublinie, a łączącego dwa narody — polski i litewski. Wiekopomnemu temu wydarzeniu dziejowemu w 1869 r. (w 300-lecie) poświęcił jedno ze swych arcydzieł **Jan Matejko.**

1656 Wyparcie **wojsk szwedzkich** z Warszawy.

1831 Urodził się w Warszawie znakomity malarz polski i pedagog — **Wojciech Gerson,** nauczyciel m. in. Józefa Chełmońskiego.

1835 Otwarcie w Paryżu — dla emigracji polskiej — drukarni i księgarni p. t. **„Jełowicki i Spółka".**

1876 Umarł w Bernie rewolucjonista rosyjski **Michał Aleksandrowicz Bakunin,** który odgrywał wybitną rolę agitacyjną podczas powstań polskich.

1906 Umarł w Londynie, mając 101 lat życia, **Manuel Garcia,** wynalazca t. zw. laryngoskopu (1855) zwierciadełka do badania krtani.

1920 Utworzenie w Warszawie (w okresie bolszewicko - polskiej wojny) — **Rady Obrony Państwa.**

1924 Oficjalne wycofanie z obiegu t. zw. „marki polskiej".

2. VII.

1714 Urodził się znakomity kompozytor — **Christoph Willibald Gluck.**

1778 Umarł w Ermenonville **Jean Jacques Rousseau.**

1796 Umarł w Ciechanowie, w miejscu swego urodzenia, najwybitniejszy polski przyrodnik 18 wieku — **Krzysztof Kluk,** autor „Dykcjonarza roślinnego".

1804 Urodziła się w Paryżu znakomita powieściopisarka francuska **Aurora Dupin a z męża hr. Dudevant,** znana powszechnie pod pseudonimem **George Sand.** „Przyjaciółka" wielu sławnych artystów i poetów, m. in. Meriméego, Musseta, Pagela, Bourgesa, Mallefille'a i Fryderyka Chopina.
Chopina.

1843 Umarł w Paryżu lekarz niemiecki **Samuel Fryderyk Hahnemann,** twórca t. zw. homeopatji.

1871 Król włoski Wiktor **Emanuel II wkracza** do Rzymu.

1871 Umarł w Paryżu zasłużony działacz emigracyjny — **Feliks Wrotkowski,** tłumacz i wydawca „Literatury Słowiańskiej" Mickiewicza.

1927 **Ś. p. Marszałek Józef Piłsudski bierze osobiście udział w uroczystościach koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.**

II.

Co to jest i na czem polega homeopatja?

Homeopatja jest systemem leczniczym, polegającym na zasadzie stosowania takich samych środków w dozach bardzo drobnych („minjaturowych"), które w dozach większych mogłyby wywołać u osób zdrowych objawy tejże właśnie choroby. (Similia' similibus curantur").

Numer akt: 957/34, 319/35. 6008

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I. Jan Kamiński, mający kancelarję w Gdyni ul. Starowiejska nr. 31a, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 sierpnia 1935 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Gdyni w pokoju 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Anny Wentowej z Kol. Obłuże nieruchomości. Nieruchomość składa się z parceli o powierzchni 1000 mtr. kw., domu mieszkalnego i handlowego, sali tanecznej wraz z przynależnościami. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną pod nr. 58 w Sądzie Grodzkim w Gdyni. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 31.012,76, cena zaś wywołania wynosi zł. 23.259,57.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.101,27.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Gdyni, ul. Mściwoja, sala nr. 33.

Gdynia, dnia 2 lipca 1935 r.

(—) Kamiński, komornik.

W niedzielę dnia 30 czerwca br., zmarł długoletni funkcjonarjusz Zarządu Miejskiego Wydziału IX Oddziału Wodociągów i Kanalizacji ś. p.

Felicjan Podhorski

W Zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego pracownika.

Zarząd Miejski Wydział IX.
Oddz. Wodociągów i Kanalizacji
Bydgoszcz

6012

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY
Wydział VIII. Bud. Naziemn.
rozpisuje niniejszem

Przetarg

publiczny pisemny na „warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy" na wykonanie:

a) **w stanie surowym (roboty ziemne murarskie i ciesielskie) budynku biurowo-mieszkalnego dla Straży Granicznej przy ul. Bronisława Pierackiego w Bydgoszczy,**

b) **dostawę 500.000 szt. cegły palonej dla powyższej budowy.**

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych począwszy od dnia 4 lipca 1935 r. za opłatą 2,— zł w Wydziale VIII Bud. Naz. ul. Jana Kazimierza I p. gdzie udzielać się będzie również bliższych wyjaśnień i gdzie zostaną wyłożone do wglądu rysunki.

Oferty składać należy w wskazanym Wydziale w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9 lipca 1935 r. godz. 12-tej o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% (pięć procent) od sumy oferowanej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta względnie nieuważnienia żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 2 lipca 1935 r.

Za Prezydenta Miasta — Naczelnik Wydziału:
w z. (—) inż. arch. Orlicz,
inspektor budownictwa.

Zl. 795-8. [illegible]

KOMISARZ RZĄDU W GDYNI
Nr. IV. B. 7/94.

Przetarg

Ogłaszam niniejszem przetarg nieograniczony na budowę szkoły powszechnej w Oksywiu o kubaturze 6.300 m^3.

Wszelkich wyjaśnień, dotyczących warunków ogólnych budowy szkoły, udzielać będzie kierownictwo budowy w gmachu Komisarjatu Rządu ul. Świętojańska 111 pokój 55. Tamże można nabyć podkładki przetargowe za opłatą 10 zł. uiszczoną w Kasie Miejskiej.

Oferty sporządzone na drukach urzędowych z podaniem cen jednostkowych i sumarycznych należy kierować pod adresem Komisarjatu Rządu w Gdyni pokój 55 do dnia 16 lipca br. do godz. 11.45. Oferty winny być zaopatrzone napisem: „Oferta na budowę szkoły powszechnej w Oksywiu."

Jako wadjum należy wpłacić do Kasy Miejskiej kwotę w wysokości 3% oferowanej sumy, a kwit Kasy dołączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 lipca br. o godz. 12-ej w sali posiedzeń Rady Miejskiej w obecności oferentów.

Zastrzegam sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu.

Gdynia, dnia 1 lipca 1935 r.

KOMISARZ RZĄDU:
(—) mgr. pr. Fr. Sokół.

Zl. 510. 6009

Spis zapowiedzi nr. 55. 6018

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty inżynier mechanik Florjan Wachowski, zamieszkały w Gdańsku-Wrzeszczu, Friedrichsallee 8, syn, em. urzędnika pocztowego Antoniego Wachowskiego i jego małżonki Marji z domu Janek zamieszkałych w Żabikowie pow. poznański; 2) niezamężna bez zawodu Konstancja Kaznowska, zamieszkała w Orłowie Morskiem, córka ziemianina Saturnina Kaznowskiego i jego małżonki Marji z domu Pietkiewiczów zamieszkałych w Dubrowie pow. mołodoczański, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Orłowie Morskiem i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Wielki Kack, dnia 7 maja 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego: (—) Niklewicz.



Mąż pantoflarz umiera.

Notarjusz:
— Więc to jest pańska ostatnia wola?
— Nie! To pierwsza.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicę	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.